Puchaczów w telewizji strona 14

KIJANY O Marii Polce - naszej Idolce strona 12

Ola Jarosz, nauczyciel-bibliotekarz z Marią Skłodowską-Curie

Ułani w Cycowie - w setną rocznicę pamiętnej bitwy strona 14

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

18 - 24 sierpnia 2020 r. ■ nr 33 (247) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

To Bogdanka zgasi światło w polskim górnictwie?

Będzie naszą ostatnią kopalnią?

TYLKO WE WSPÓLNOCIE

Zamykanie kopalń to „twarda konieczność”

Jacek Sasin
wicepremier i minister aktywów państwowych

Bogdanka będzie ostatnia

Grzegorz Jadwiżuk,
przewodniczący Związku Zawodowego Górników LW Bogdanka

Rząd już nie kryje, że wydał wyrok na energetykę węglową, której kres nastąpić ma najdalej w piątej dekadzie XXI wieku. Ile zostało Bogdance?

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 8

Fot.Aleksandra Sopel

Prawie 14 tys. zł odszkodowania dla zwolnionej dyrektor

Poradnia prowadzona przez starostwo znowu przegrywa w sądzie i trwoni pieniądze na odszkodowania s. 2

Fot.Marzena Olędzka

Elżbieta Juszka poprzednia szefowa Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej

Nie chcą śmieci dla dzieci na składach obok szkoły i przedszkola!

Zofiówkę zalewają odpady. Może przepisy na to pozwalają, ale mieszkańcy pogodzić się z tym nie mogą s. 3

Fot.Kamil Kulig

Zofiówka. Tak wygląda teren działającego tu składowiska śmieci

PUCHACZÓW Znowu będzie zadyma na sesji absolutoryjnej? s. 14

Matury Połowa zdała, reszta oblała s. 15

Zwłoki znaleziono w Ludwinie s. 15

Bogdanka Od sierpnia kopalnia ma nową Radę Nadzorczą, ile kosztowała stara? s. 5

R E K L A M A

Koronawirus pokrzyżował plany Górnika. Kupili napastnika s. 14

NAKŁAD 1300 egz. ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl a0fa2d59af

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Poradnia prowadzona przez starostwo przegrywa drugi raz w sądzie i traci pieniądze na odszkodowania

Ponad 13,6 tys. zł odszkodowania dla byłej dyrektor poradni

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Była dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej, Elżbieta Juszka została zwolniona niezgodnie z prawem – orzekł wydział pracy Sądu Rejonowego Lublin-Zachód. - Zwolniono mnie, bo byłam niewygodną osobą - mówi Elżbieta Juszka.

Zawirowania konkursowe

Elżbieta Juszka była dyrektorem poradni ponad pięć lat. Jej kadencja skończyła się w 2018 r., kiedy jeszcze starostą był Roman Cholewa (PSL). Wtedy nie udało się rozstrzygnąć trzech konkursów na dyrektora poradni. W dwóch startowała Elżbieta Juszka.

Pierwszy konkurs – w czerwcu 2018 roku – do którego nie przystępowała - został nierozstrzygnięty. Wtedy zarząd powierzył obowiązki dyrektora Elżbiecie Juszce do czasu rozstrzygnięcia kolejnego konkursu.

Drugi konkurs został unieważniony w październiku, bo członkowie komisji nie zostali zawiadomieni o terminie i miejscu posiedzenia komisji siedem dni przed jej posiedzeniem.

Trzeci konkurs został również unieważniony, bo jedna z kandydatek nie została powiadomiona o terminie i miejscu posiedzenia komisji (kolejny błąd formalny leżący po stronie starostwa).

Czwarty konkurs rozpisano niedługo po tym, jak starostą został Krzysztof Niewiadomski (PiS). Elżbieta Juszka wycofała swoją kandydaturę tuż przed konkursem, który wygrała Agnieszka Litwinek-Jabłoniec, która pracę w poradni rozpoczęła 1 grudnia 2018 r.

BĘDZIE ZARZĄDZAŁA TRZEMA PLACÓWKAMI
Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej dwukrotnie złamała prawo - uznał sąd. W sumie przez jej decyzje powiat łęczyński, pod który podlega poradnia stracił ponad 17,6 tys. zł. Mimo to władza Agnieszki Litwinek-Jabłoniec zostanie poszerzona, bo na ostatniej sesji radni przegłosowali uchwałę, która pozwala na łączenie poradni z Ośrodkiem Rewalidacyjno-Wychowawczym w Łęcznej, którego wieloletnia dyrektor Aneta Zabłocka niedługo zrezygnowała ze swojej funkcji. Po połączeniu Litwiniec-Jabłoniec będzie zarządzała trzema placówkami, bo do nowego tworu zostanie dodane także przedszkole z oddziałami specjalnymi, które powiat otworzy w Ludwinie. Warto zaznaczyć, że dwa związki zawodowe negatywnie zaopiniowały włączenie poradni do zespołu placówek (jeden związek zaopiniował łączenie pozytywnie)

Elżbieta Juszka, była dyrektor poradni
- Zwolniono mnie z powodów personalnych, a nie merytorycznych

Bezprawne porządki nowej dyrektor

Nowa dyrektor szybko zaczęła robić swoje porządki w poradni. Zwolniła neurologopedę Danutę Szychtę-Zagwodzką, która zaskarżyła wypowiedzenie do sądu. Chodziło o to, że Szychta-Zagwodzka jest jednocześnie radną miejską, a nowa dyrektor poradni nie dostała zgody na jej zwolnienie.

Sąd uznał, że wypowiedzenie umowy bez zgody rady, a także związków zawodowych, było niezgodne z prawem. Z tego powodu poradnia musiała wypłacić Danucie Szychcie-Zagwodzkiej 4 tys. zł odszkodowania.

Równolegle toczyła się sprawa poprzedniej dyrektor poradni Elżbiety Juszki. Po przyjściu nowej dyrektor, zatrudniona w poradni na podstawie mianowania na czas nieokreślony Elżbieta Juszka przeszła na etat logopedy - szeregowego pracownika poradni. Szybko jednak nowa dyrektor Agnieszka Litwinek-Jabłoniec zwolniła swoją poprzedniczkę. Juszce wypłacono trzymiesięczną odprawę.

Zwolnili Elżbietę Juszkę, której poradnia opłaciła studia

Najpierw Juszka domagała się przywrócenia do pracy, ale w toku sprawy zmieniła swoje żądanie, domagając się od poradni odszkodowania.

Z powodu pandemii wyrok został ogłoszony zaocznie. Za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy poradnia musi wypłacić Elżbiecie Juszce 13689 zł odszkodowania wraz z odsetkami.

- Nie było podstaw merytorycznych do tego, żeby z dnia na dzień rozwiązać umowę, która była zawarta ze mną przez mianowanie na czas nieokreślony. Ta umowa dawała mi pracę w tej placówce na stanowiskach neurologopedy i terapeuty SI [integracji sensorycznej – przyp. KK]. Dodam jeszcze, że poradnia zainwestowała we mnie środki finansowe, bo jeszcze pan starosta Cholewa wyraził zgodę i dofinansował moje studia z terapii SI. To było najtańsze i najprostsze rozwiązanie, aby wyszkolić terapeutów z kadry poradni. Tym bardziej nie rozumiałam powodów zwalniania pracownika, w którego się inwestuje – mówi "Wspólnocie" Elżbieta Juszka.

- Pani dyrektor nie podała przyczyn mojego zwolnienia. Na pewno nie były to powody merytoryczne. Zresztą nigdy osobiście nie przeprowadziła ze mną nawet rozmowy na temat mojego zwolnienia z pracy – wypowiedzenie wręczyła mi ze łzami w oczach moja była sekretarka.

Ja doszukuję się w tym jak najbardziej powodów personalnych, bo byłam niewygodną osobą dla nowych władz powiatu i dyrektor poradni. Rozmawiałam z wieloma moimi poprzednikami (byłymi dyrektorami poradni). Było ich dziewięciu. Każdy poprzedni dyrektor był niewygodny. Tymczasem niezależny dyrektor wie, czego chce i realizuje swoją wizję placówki, a nie to, co próbują narzucać pracownicy – dodaje Juszka.

Stworzyła salę SI, a "dziś praktycznie nie istnieje"

Była dyrektor podkreśla, że w czasie jej kadencji poradnia wyszła ze swoją ofertą do wszystkich szkół w powiecie łęczyńskim. Praca na na ich terenie była widoczna i doceniana w środowisku.

Stworzona została też sporym nakładem powiatowych środków duża profesjonalna sala do terapii integracji sensorycznej (SI), która po przeniesieniu placówki do lokalu po banku jest dużo mniejsza. - Dziś praktycznie ta sala nie istnieje - kwituje była dyrektor poradni.

Obecnie Elżbieta Juszka pracuje w swoim zawodzie w powiecie lubelskim. – Dyrektorem się bywa, terapeutą się jest. Mam bardzo dobrą pracę i nie wyobrażam już sobie powrotu do łęczyńskiej poradni. Nie z tego powodu, że nie jestem dyrektorem, tylko dlatego, że nie dano mi szansy jako pracownikowi. Dlatego zmieniłam w toku sprawy moje powództwo, rezygnując z przywrócenia mnie do pracy w łęczyńskiej poradni. Miałam dla tej placówki wiele do zaoferowania, ale nie chciano z tego korzystać – kończy Elżbieta Juszka.

Zapytaliśmy starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, czy wyciągnie konsekwencje wobec Agnieszki Litwinek-Jabłoniec w związku z tym, że dyrektor dwukrotnie złamała prawo i przez jej decyzje poradnia poniosła straty finansowe.

Do momentu oddania tego tekstu do druku, nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Panie dyrektorze, spaliłabym się ze wstydu!

Konie i mleczne krowy w dyskusji o... kolei

Jeszcze należałoby asfalty pozrywać, bo bardzo źle wpływają na puszkę kopytową konia – tak przewodniczący Rady Powiatu Arkadiusz Biegaj wykpił obawy radnego Teodora Kosiarskiego, że planowana w naszym powiecie linia kolejowa będzie przebiegała zbyt blisko bloków na łęczyńskich osiedlach.

Anna Giszczak: Pan przewodniczący powinien pamiętać, ze ma drogę powiatową pod same lotnisko, a jej większa część leży na ternie powiatu łęczyńskiego.... Może niech tę drogę powiatową wyremontuje, która jest bardziej dziurawa niż ser.

Pracownicy CK zarabiają mniej. Obniżka ominęła tylko dyrektora

Z powodu pandemii spadły dochody Centrum Kultury w Łęcznej, dlatego dyrektor obniżył w porozumieniu z pracownikami ich pensje. Za to wynagrodzenie dyrektora pozostało bez zmian.

Edyta Stasiak: Centralnie kulturalne zagranie....
Grzegorz Dmochowski: To jest centrum kultury, a ta sytuacja to performance. Prości ludzie nie poznali się na sztuce. Wstyd Łęczna!
Anna Prażmowska: Spaliłabym się ze wstydu. Egoiści są wśród nas.

Mieszkanka Łęcznej założyła zbiórkę na budki dla jerzyków

Jerzyki są rzeczywiście bardzo wydajne jeśli chodzi o redukowanie liczby drobnych owadów latających. Jeden osobnik w ciągu doby może zjeść nawet 20 tysięcy, w tym bardzo wiele dokuczliwych dla człowieka komarów i meszek – mówi Martyna Królikowska, która na stronie internetowej zrzutka.pl założyła zbiórkę na zakup budek lęgowych dla jerzyków w Łęcznej.

Darek Łysobycki: Super, powinny być na każdym bloku.
Jerzyk: Kiedyś w Łęcznej było pełno jerzyków, które gniazdowały sobie w stropodachach bloków z wielkiej płyty. Później przyszła termomodernizacja i wszystkie miejsca do zakładania gniazd zniknęły. Pamiętam, jak przy okazji ocieplania bloków przy Spacerowej, poszedłem do Spółdzielni z prośbą o pozostawienie niezakratowanych otworów wentylacyjnych, to jakiś kierownik (nazwiska nie pamiętam) zareagował tak jakbym chciał te bloki wyburzyć (...).

Cztery auta zderzyły się w Ludwinie

Młody kierowca mercedesa jechał zbyt blisko poprzedzającej go toyoty i nie zdołał wyhamować. To spowodowało efekt domina.

Drill: Gorszego badlands jak droga z Łęcznej do Ludwina to nie widziałem. Dziadostwo, a ruch jak na autostradzie. Tir za tirem, dziwi mnie jak można się puścić na takie samochody przez Stare Miasto. Masakra! Wspomnę tylko, że policji brak.

Kamil Kulig

eprasa.pl a0fa2d59af

Trwa postępowanie środowiskowe w sprawie powstania kolejnego punktu gromadzenia odpadów w Zofiówce

Nie chcą składowisk śmieci obok szkoły i przedszkola!

ZOFIÓWKA: Na terenie byłego SKR w Zofiówce, gdzie od dwóch lat składowane są już śmieci, w Danii ma powstać kolejny punkt gromadzenia odpadów. Oprócz tego mieszkańcy mają pod nosem firmę zajmującą się sprzedażą i naprawą agregatów chłodniczych. I jakby tego było mało, kolejny inwestor stara się o utworzenie na tym samym terenie instalacji do przetwarzania kabli elektrycznych.

Tak wygląda teren działającego w Zofiówce składowiska śmieci

Viktor Syrota, pracownik firmy zajmującej się naprawą i składowaniem urządzeń chłodniczych uspokaja mieszkańców: W tych urządzeniach nie ma freonu, tylko czynnik chłodniczy. Ale większość przyjeżdża do nas bez tego czynnika. Syrota dodaje, że bramy zakładu są otwarte dla mieszkańców. - Każdy może przyjść i zobaczyć, co tutaj robimy

Fot.Jolanta Chwałczyk

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej
Nikt nie chciałby mieć w sąsiedztwie podobnego przedsięwzięcia, ale przepisy na to zezwalają

W czwartek, 13 sierpnia, sołtys Zofiówki Beata Choma przedstawiła burmistrzowi Leszkowi Włodarskiemu i Radzie Miejskiej negatywną opinię mieszkańców Zofiówki i Trębaczowa w sprawie działalności prowadzonych na terenie byłej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zofiówce. Mieszkańcy uczestniczyli w komisji rolnictwa i ochrony środowiska, na której mówili radnym o swoich obawach.

„Z naszych obserwacji wynika, że w ostatnich miesiącach pojawia się coraz więcej ciężarówek przyjeżdżających na wskazany teren – piszą mieszkańcy Zofiówki i Trębaczowa. - Samochody ciężarowe pojawiają się kilka razy dziennie (również w nocy), przywożąc bliżej nieokreślone ładunki – podnoszą mieszkańcy w swoim piśmie.

Mieszkańcy pytają o freon

Na jednej z działek przechowywane są m.in. centrale wentylacyjne i agregaty chłodnicze. Są one przeznaczone do sprzedaży, ale mieszkańcy zaobserwowali także wykonywanie napraw, mycia i demontażu tych urządzeń.

„Takie urządzenia, zawierające między innymi freon, wymagają odpowiednich instalacji do odzysku gazów technicznych, a mycie wymaga instalacji kanalizacji z odpowiednimi urządzeniami czyszczącymi oraz zbiornikami. Według naszej wiedzy oraz z dokumentów wynika, że ani odzysku freonu, ani odpowiedniej kanalizacji tam nie ma - uważają mieszkańcy.

Naprawami i sprzedażą urządzeń chłodniczych zajmuje się polska spółka, ale zarządzana i założona jest przez obywatela Ukrainy. Na miejscu spotkaliśmy innego obywatela tego kraju, który zajmuje się naprawami urządzeń. Trafiają one m.in. do Fundacji Ochrony Klimatu Prozon, zajmującej się odzyskiem i regeneracją czynników chłodniczych, które zastąpiły freon niszczący warstwę ozonową Ziemi.

W rozmowie ze „Wspólnotą” pracownik firmy Viktor Syrota zapewniał, że ta działalność jest bezpieczna, a także pokazał nam pozwolenia na składowanie, sprzedaż i naprawę urządzeń chłodniczych. Dodał, że kontrole nie wykazały żadnych nieprawidłowości.

- W tych urządzeniach nie ma już freonu, jest czynnik chłodniczy. Poza tym większość z tych urządzeń przyjeżdża do nas bez tego czynnika. Jest on napełniany dopiero przez fundację Prozon - wyjaśnia Viktor Syrota, od 18 lat zajmujący się naprawą urządzeń chłodniczych. Mężczyzna dodał, że nie potrzebuje do naprawy wody.

Syrota dodaje, że bramy zakładu są otwarte dla mieszkańców. - Każdy może przyjść i zobaczyć, co tutaj robimy - zapewnia.

Koniec rozbudowy osiedla?

Na sąsiedniej działce składowane są odpady. Przypomnijmy, że przed dwoma laty sprowadzono tu 50 ton śmieci z Danii, które zdaniem służb są bezpieczne, bo są to dobrze zabezpieczone plastiki przechowywane w magazynach, a import śmieci z krajów UE jest dozwolony.

„Prowadzona obecnie działalność miała się odbywać tylko w budynkach na terenie posesji. Tymczasem odpady składowane są także na terenie wokół bez żadnego zabezpieczenia. Zdarzały się sytuacje, kiedy czuć było odór odpadów oraz palonego plastiku. Niepokojące są także prace prowadzone za pomocą ciężkiego sprzętu, który pracuje także w godzinach nocnych” – piszą mieszkańcy.

Jakby tego było mało, na innej działce na terenie dawnego SKR kolejny inwestor chce uruchomić instalację do przetwarzania kabli. Trwa postępowanie środowiskowe dotyczące tego przedsięwzięcia. Wątpliwości mieszkańców budzą dane dotyczące ilości przetwarzanych odpadów i związane z tym wykorzystanie wody.

Ponadto w czerwcu br. burmistrz poinformował o rozpoczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji środowiskowej dla drugiego w tym miejscu punktu gromadzenia odpadów.

Mieszkańcy podnoszą, że kolejne składowisko śmieci w Zofiówce powstaje w bezpośrednim sąsiedztwie z przedszkolem i szkołą. Zgodę na takie przedsięwzięcie wydał starosta łęczyński.

- Lokalizacja i rozbudowa „zakładu przetwarzającego odpady” oznacza w praktyce zahamowanie rozbudowy osiedla mieszkaniowego, które jest zapisane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego oraz załamanie się rynku nieruchomości w tym rejonie – piszą mieszkańcy.

Dalej pytają: - Co stanie się, jeśli – hipotetycznie – wystąpi samozapłon odpadów?

Kontrole nie wykazały nieprawidłowości

- Rozumiem obawy mieszkańców co do charakteru prowadzonej działalności. Zapewne nikt z nas nie chciałby mieć w swoim sąsiedztwie podobnego przedsięwzięcia. Niestety przepisy prawa na to zezwalają – odpowiedział „Wspólnocie” burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

- Po niepokojących sygnałach od mieszkańców w 2019 roku powiadomiliśmy Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, celem przeprowadzenia kontroli obiektu. Przeprowadzona kontrola WIOŚ nie stwierdziła nieprawidłowości w prowadzonej działalności. Podobne zgłoszenie do WIOŚ złożyliśmy ponownie w sierpniu 2020 roku. Czekamy na wnioski pokontrolne, które niezwłocznie przekażemy zainteresowanym mieszkańcom – dodaje burmistrz.

Mieszkańcy: Czuć było odór odpadów i palonego plastiku, a ciężki sprzęt pracuje także w nocy

Leszek Włodarski poinformował „Wspólnotę”, że właściwe instytucje: RDOŚ, Wody Polskie i sanepid, analizując przedsięwzięcie, stwierdziły, że gromadzenie w tym miejscu odpadów i sposób ich składowania nie stanowi zagrożenia dla otoczenia, a także dla zdrowia mieszkańców.

Burmistrz dodał, że gromadzenie odpadów w tym miejscu jest zgodne z planem zagospodarowania przestrzennego gminy. Obszar ten jest oznaczony jako teren produkcji, składów i magazynów oraz usług.

Kamil Kulig

Budowa drogi w centrum. Miasto złożyło już wniosek

Chodzi o drogę, dzięki której zapomnielibyśmy o ogromnych korkach samochodów, które chcą wjechać na rondo obok łęczyńskiego dworca. Urzędnicy ratusza złożyli właśnie wniosek o dofinansowanie inwestycji z Funduszu Dróg Samorządowych.

W godzinach szczytu dojazd do ronda spod Wameksu, urzędów i dworca trwa nawet pół godziny. Wszystko przez to, że ze ścisłego centrum miasta do osiedli mieszkaniowych można dojechać tylko w jedną stronę – jednopasmową drogą w kierunku ronda na drodze krajowej nr 82 (al. Jana Pawła II). Obecnie, aby dojechać do osiedli spod Wameksu, trzeba jechać naokoło.

Już w maju ub. r. pisaliśmy o tym, że korki tworzące się przy łęczyńskim dworcu rozładowałby 170-metrowy odcinek drogi łączący centrum z południową częścią miasta.

O budowę takiej drogi prosili burmistrza w podpisanej przez siebie petycji urzędnicy, przedsiębiorcy i pracownicy łęczyńskich firm.

Burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski zapowiedział budowę nowej drogi, ale chce pozyskać na tę inwestycję środki zewnętrzne.

Jest już dokumentacja budowy tej drogi. Miasto złożyło właśnie wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych.

Dokumentacja drogi przewiduje budowę wzdłuż niej chodników, ścieżek rowerowych i miejsc parkingowych.

- Dokumentacja przebudowy zamiast jednej drogi wyjazdowej w kierunku al. Jana Pawła II przewiduje aż trzy wyjazdy. Po przebudowie nadal będzie można jechać w kierunku ronda, ale możliwy będzie także wyjazd w kierunku ulicy Wyszyńskiego, a dalej Wierzbowej – informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

- Kolejny wyjazd zorganizowany zostanie w kierunku zakładu energetycznego i policji w kierunku ulicy Księży Wrześniewskich. Prace podzielone zostaną na etapy i lata realizacji. Po ich wykonaniu centrum Łęcznej przestanie się korkować – zapewnia rzecznik.

Jeśli ta ważna inwestycja uzyska dofinansowanie, prace budowlane rozpoczną się w przyszłym roku.

Kamil Kulig

REKLAMA

eprasa.pl a0fa2d59af

OFERTA EDUKACYJNA ZESPOŁU SZKÓŁ W OSTROWIE LUBELSKIM NA ROK SZKOLNY 2020/2021 TECHNIKUM ZAWODOWE:

TECHNIK MECHANIK:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: informatyka,
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Najlepsi uczniowie są objęci programem stypendialnym LW „Bogdanka" i mają gwarancję podjęcia pracy po ukończeniu szkoły;
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest we współpracy z LW. „Bogdanka".

TECHNIK GÓRNICTWA PODZIEMNEGO:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: geografia,
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Klasy objęte patronatem LW „Bogdanka";
- Program stypendialny LW „Bogdanka "dla najlepszych uczniów z przedmiotów zawodowych;
- Gwarancja podjęcia pracy w zawodzie;
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych oraz szkolnym wyrobisku ćwiczebnym tzw. „sztolni".

TECHNIK PRZERÓBKI KOPALIN STAŁYCH:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: geografia nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Oferta pracy dla absolwentów w firmach związanych z przeróbką kopalin stałych („Bogdanka", zakłady produkcji kruszyw, cementownie);
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych;
- Praktyki zawodowe w zakładach przeróbki w „Bogdance",

TECHNIK INFORMATYK:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: informatyka
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Absolwent będzie dysponował umiejętnościami gwarantującymi zatrudnienie
- w niemal wszystkich firmach i instytucjach,
- Możliwość zdobycia międzynarodowych certyfikatów IT.

TECHNIK HANDLOWIEC:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: j. angielski
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Zawód dla osób operatywnych, zamierzających podjąć pracę w punktach sprzedaży detalicznej, hurtowniach, magazynach, przedsiębiorstwach handlowych lub chcących prowadzić własną działalność handlową, reklamową i marketingową.

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA:
Zawody: mechanik pojazdów samochodowych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, górnik eksploatacji podziemnej, elektryk, sprzedawca, mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych, piekarz, kucharz, dekarz, cieśla, fryzjer.
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych lub u pracodawców;
- Możliwość kontynuacji nauki w szkole branżowej II stopnia.

KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE:
Zawody : mechanik, technik mechanik, górnik eksploatacji podziemnej, technik górnictwa podziemnego, mechanik – operator pojazdów i maszyn rolniczych;
- oferta dla osób, które ukończyły 18 lat;
- możliwość uzupełnienia lub zdobycia nowych kwalifikacji;
- nauka na kursach jest bezpłatna.

INTERNAT:
- 2, 3 osobowe pokoje z dostępem do Wi-Fi,
- pokój do samodzielnego uczenia się,
- stołówka ze smaczną, domową kuchnią,
- sala komputerowa ze stałym dostępem do Internetu,
- dwie sale gimnastyczne, sauna, siłownia, jacuzzi, kort tenisowy.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SZKÓŁ
Szczegółowe informacje na temat oferty szkoły i zasad naboru dostępne są na stronie internetowej www.zs.ostrowlubelski.edu.pl oraz w sekretariacie szkoły.

KONTAKT:
Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim, 21-110 Ostrów Lubelski, ul .Unicka 5
Tel/fax: 81 8520040, e-mail: sekretariat@zs.ostrowlubelski.edu.pl

Dlaczego warto wybrać Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim?
- ponieważ jest tu bezpiecznie;
- ponieważ szkoła szczyci się wysoką zdawalnością egzaminów z kwalifikacji;
- ponieważ oferta kształcenia obejmuje atrakcyjne zawody i absolwent z pewnością znajdzie dobrze płatną pracę;
- ponieważ będąc uczniem technikum* możesz otrzymywać stypendium fundowane przez LW Bogdanka w wys.1000zł/ semestr;
- ponieważ najzdolniejsi uczniowie mogą ubiegać się o Stypendium Prezesa Rady Ministrów i Stypendium Starosty;
- ponieważ „Bogdanka" najlepszym absolwentom oferuje zatrudnienie - tzw. „Przepustkę do pracy" ;
- ponieważ szkoła współpracuje z AGH w Krakowie;
- ponieważ masz możliwość zdobycia dodatkowych kwalifikacji poprzez uczestniczenie w organizowanych przez szkołę kwalifikacyjnych kursach zawodowych;
- ponieważ szkoła i internat mają swój niepowtarzalny „klimat" – wszyscy się znają, a absolwenci często tu wracają, żeby powspominać...

** jest to stypendium dla uczniów technikum mających wysokie wyniki z przedmiotów zawodowych mechanicznych i górniczych*

REKRUTACJA 2020 ZS KOCK

WYJĄTKOWA ATMOSFERA I KLIMAT TO DEWIZA ZESPOŁU SZKÓŁ W KOCKU

Zespół Szkół w Kocku to szkoła z ponad 70-letnią tradycją, bezpieczna i przyjazna dla ucznia. Jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale też otwartego dialogu młodzieży z nauczycielami. Posiada niepowtarzalny klimat tworzony przez całą społeczność szkolną.

Szkoła pomaga uczniom w określaniu własnej tożsamości i dokonywaniu trafnych wyborów, które pozwolą na swobodne odnalezienie się w realiach współczesnej Europy. Zapewnia wysoko wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną oraz fachową pomoc pedagoga szkolnego.

Zespół Szkół w Kocku to nowocześnie wyposażony budynek dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W trosce o bezpieczeństwo uczniów cała szkoła jest monitorowana. Dogodna lokalizacja umożliwia szybki dojazd, a lekcje odbywają się w godzinach 8.00 - 14.00. Po lekcjach młodzież może uczestniczyć w zajęciach dodatkowych rozwijających zainteresowania oraz przygotowujących do egzaminu maturalnego i zawodowego.

Na stałe w tradycję szkoły wpisały się corocznie organizowane konkursy promujące uzdolnionych uczniów, wycieczki i dyskoteki.

Absolwentom szkół podstawowych w zależności od ich uzdolnień, zainteresowań oferujemy naukę w następujących szkołach:

1. **Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Stępnia w klasach:**
   – humanistyczno-językowej (rozszerzenie: język polski, język angielski, język niemiecki),
   – menedżerskiej (rozszerzenie: matematyka, geografia, język angielski),
   – przyrodniczo-społecznej (rozszerzenie: biologia, wos, język angielski);
2. **Branżowej Szkole I stopnia w oddziale wielozawodowym w zawodach:** monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, mechanik pojazdów samochodowych, fryzjer, sprzedawca, kucharz, rybak śródlądowy, rolnik, cukiernik, piekarz, krawiec, stolarz, dekarz, elektryk, tapicer;

Szczegółowe informacje na temat oferty szkoły i zasad naboru dostępne są na stronie internetowej www.zskock.com.pl

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SZKÓŁ

Nabór wniosków o przyznanie nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej

Trwa nabór wniosków o przyznanie nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Wypełnione wnioski wraz z załącznikami należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 28 sierpnia 2020 r. do godz. 15.30** w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „wniosek o przyznanie nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury" w Sekretariacie Starostwa Powiatowego w Lubartowie przy ul. Słowackiego 8, lub przesłać pocztą lub przesyłką kurierską na adres: Starostwo Powiatowe w Lubartowie, Wydział Spraw Społecznych, ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów (decyduje data wpływu do urzędu). Szczegółowe informacje dotyczące naboru wniosków dostępne są: pod numerem tel. 81 - 854 33 11 lub e-mail: zdrowie@powiatlubartowski.pl.

Bezpłatne badania diagnostyczne w kierunku boreliozy

Z badań mogą skorzystać wyłącznie Pacjenci, którzy są mieszkańcami województwa lubelskiego w wieku aktywności zawodowej.

Program jest realizowany w placówkach:
- ► SPZOZ Lubartów, ul. Cicha 14, 21-100 Lubartów,
- ► CMR Kock, ul. 1-go Maja 3, 21-150 Kock,
- ► CMR Ostrów Lubelski, ul. Partyzantów 12, 21-110 Ostrów Lubelski

eprasa.pl a0fa2d59af

Nadsztygar i kierownik Działu Technologii Górniczych pod ziemią - to nowi reprezentanci załogi w Radzie Nadzorczej LWB

Ponad pół mln zł kosztował kopalnię nadzór rady w ub. roku

W nowej - powołanej z końcem lipca - Radzie Nadzorczej LWB zasiedli Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski, nowi przedstawiciele załogi, wybrani przez górników w maju br.

Z końcem lipca obradowało Zwyczajne Walne Zgromadzenie LW Bogdanka, które udzieliło absolutorium za miniony rok członkom zarządu spółki oraz członkom Rady Nadzorczej i powołało Radę Nadzorczą na kolejną trzyletnią kadencję.

Reprezentanci załogi

Zgodnie ze statutem LWB radę tworzyć może od pięciu do dziewięciu członków. W nowej jest ich sześcioro, w starej było ośmioro. Troje - Izabela Antczak-Bogajczyk, Michał Stopyra i Szymon Jankowski - pełni tę funkcję kolejną kadencję.

W poprzednim składzie Rady Nadzorczej członkami wybranymi przez górników z Bogdanki byli Kamil Patyra i Mariusz Romańczuk. Majowe wybory wygrali Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski i to im załoga powierzyła zadanie dbania o jej interesy.

Dariusz Batyra jest absolwentem Zespołu Szkół Górniczych i Technikum Górniczego w Ostrowie Lubelskim oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kierunku Górnictwo i Geologia, specjalności - Podziemna Eksploatacja Złóż. W Bogdance pracuje od lipca 2001 roku, obecnie na stanowisku nadsztygara górniczego pod ziemią. Jest zastępcą kierownika Działu Górniczego w polu Nadrybie.

Bartosz Rożnawski to absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kierunków Inżynieria Środowiska oraz Górnictwo i Geologia. Od 14 lat zawodowo związany jest z Bogdanką. Obecnie pracuje na stanowisku kierownika Działu Technologii Górniczych pod ziemią.

W nowej radzie

Nowa jest także Anna Chudek, radca prawny ze Świdnika, która była już wcześniej przez trzy lata członkiem Rady Nadzorczej Polskiego Radia Regionalnej Rozgłośni „Radio Lublin" oraz przewodniczącą Rady Nadzorczej Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Świdniku. Absolwentka prawa UMCS, od 1993 roku zatrudniona w Urzędzie Miasta Świdnik na stanowisku radcy prawnego, kieruje tam Biurem Prawnym. Jest też koordynatorem obsługi prawnej w Starostwie Powiatowym w Świdniku i prowadzi własną kancelarię radcowską.

Izabela Antczak-Bogajczyk, absolwentka prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, od jedenastu lat jako radca prawny związana jest z Grupą Kapitałową ENEA, od roku 2017 jako kierownik Biura Obsługi Prawnej. Była już członkiem Rady Nadzorczej ENEA Serwis. W lipcu 2019 została powołana do Rady Nadzorczej Lubelskiego Węgla Bogdanka, w której pełniła funkcję wiceprzewodniczącej oraz członka Komitetu Audytu.

Szymon Jankowski, absolwent Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, ukończył studia na Wydziale Zarządzania, kierunek Zarządzanie i Marketing oraz studia podyplomowe w zakresie prawa gospodarczego i odnawialnych źródeł energii. Z energetyką zawodową związany jest od ponad 25 lat. Od roku 1999 na różnych stanowiskach sprawuje nadzór właścicielski nad spółkami Grupy Kapitałowej ENEA, ostatnio na stanowisku kierownika Referatu Nadzoru Korporacyjnego w ENEA. Pełnił funkcje członka rady nadzorczej m.in. w spółkach Enei, od lutego 2016 jest członkiem rady LWB, gdzie pełni funkcję sekretarza.

Michał Stopyra, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, ukończył studia o specjalności podziemna eksploatacja złóż na Wydziale Górniczym. Uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Pracował w kopalniach w Polsce i Norwegii, następnie związał się pracą naukową z wydziałem Górniczym AGH. Był rzeczoznawcą WUG, konsultantem firm produkujących urządzenia górnicze, kierownikiem projektów górniczych w Polsce, Niemczech, Czechach, Hiszpanii, Kolumbii, Rosji. W latach 2000-2012 był członkiem Rady Nadzorczej w Techniczno-Górniczej Spółce TEGONA w Katowicach. Od siedmiu lat pełni tę funkcję w RN Bogdanki.

Wydatki na starą radę

W roku 2019 łączne wynagrodzenie brutto wypłacone członkom Rady Nadzorczej z tytułu pełnienia przez nich tej funkcji w Lubelskim Węglu wyniosło 497,5 tys. zł.

Bogdanka pokryła też koszty przejazdu członków RN na posiedzenia rady oraz koszty zakwaterowania i wyżywienia. Łącznie, w ub. roku wyniosły one 31 tys. zł.

Przewodniczącym poprzedniej rady był Mirosław Kowalik, były prezes Grupy Kapitałowej Enea, większościowego akcjonariusza Bogdanki, który zrezygnował ze stanowiska szefa poznańskiego koncernu energetycznego w czerwcu br.

Jolanta Chwałczyk

Kronika strażacka

Gasili ścierniska, jeździli do kraks, węży i szerszeni

Przez pierwsze czternaście dni sierpnia mieliśmy w powiecie łęczyńskim siedemnaście pożarów! Płonęły głównie słoma i ścierniska.

W bieżącym miesiącu do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło 17 zgłoszeń o pożarach. Strażacy gasili: pięć pożarów słomy po kombajnie, dwa suchej trawy, pożar przewodu kominowego w suszarni drewna, sześć pożarów ściernisk i słomy oraz po jednym pożarze zboża na pniu, sterty gnoju i śmieci.

Ratownicy jeździli do trzynastu miejscowych zagrożeń: pięciu zdarzeń w komunikacji drogowej, usuwania złamanych konarów drzew, w dwóch miejscach wypompowywali wodę z rozlewiska, odławiali węża w budynku, pomogli policji w poszukiwaniach zaginionej osoby i usuwali gniazdo szerszeni.

jch

R E K L A M A

Łęczna partnerem Górnika w rozgrywkach Fortuna Puchar Polski

Zielono-czarni z dzikiem na plecach

Miasto Łęczna zostało partnerem Górnika Łęczna w tegorocznych rozgrywkach Fortuna Puchar Polski. Łęczyński herb i logo miasta znalazły się na koszulkach Górników przygotowanych specjalnie na rozgrywki pucharowe.

– Z satysfakcją mogę poinformować, że piłkarze Górnika Łęczna w Pucharze Tysiąca Drużyn będą występować z herbem Łęcznej na koszulkach. Miasto Łęczna wspierając zespół zielono-czarnych uzyskało tytuł partnera w rozgrywkach Fortuna Puchar Polski – mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. Piotr Sadczuk, prezes Górnika dodaje: – *Cieszymy się, że udało nam się podjąć współpracę z miastem przy okazji rozgrywek Fortuna Pucharu Polski. Bardzo liczymy, że w najbliższym czasie uda nam się rozszerzyć ją o kolejne wspólne działania.* Zielono-czarni w nowych koszulkach wystąpili już w Nysie. Jak zapowiada Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy ratusza, branding miasta pojawi się również na stadionie w Łęcznej przy okazji meczów rozgrywanych w ramach tegorocznej edycji.

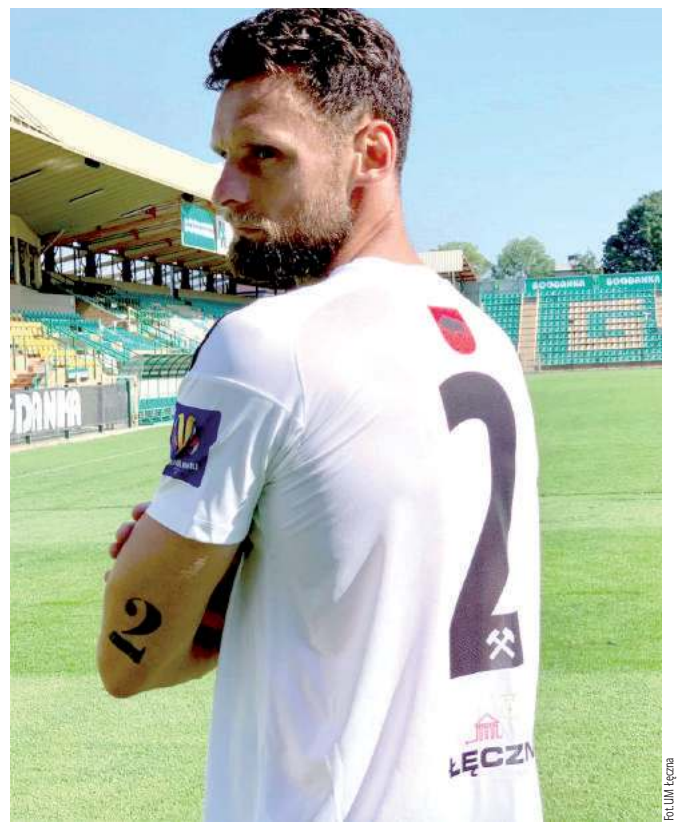

Fot. UM Łęczna

Według legendy dzik z łęczyńskiego herbu - przeraźliwie kwicząc - zaalarmował mieszkańców miasta o pożarze

jch

eprasa.pl a0fa2d59af

Ciuchcia w tym roku nie wyjechała na tory. Zatrzymała ją pandemia i kontrolerzy

Piotrowski i Rodzik wsadzili siebie do pociągu byle jakiego

POWIAT OPOLSKI: Były i obecny starosta złapali się o modernizację torowiska i mostów, która nie doszła do skutku. I druzgocące wyniki kontroli przeprowadzonej przez Urząd Transportu Kolejowego.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski (PiS)
„Panu, co zostało jeszcze przez trzy lata, to mówić i jeszcze raz mówić. Pana pociąg już odjechał. Czy się zatrzyma za trzy lata w Karczmiskach, zobaczymy"

Zenon Rodzik, były starosta opolski (PSL)
„Pan się do tego pociągu załapał na gapę poprzez funkcje polityczne, nie będąc radnym i pan tam się kołacze. A pan czy za trzy lata nie wypadnie gdzieś po drodze?"

Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa w tym sezonie na tory nie wyjechała. Pozostała w lokomotywowni. Popularną ciuchcię zatrzymała pandemia i kontrolerzy Urzędu Transportu Kolejowego, którzy w jej działalności stwierdzili szereg nieprawidłowości i zaniedbań.

27 nieprawidłowości

Wąskotorówka wywołała spore emocje na ostatniej sesji Rady Powiatu. Radnym przedstawiony został protokół kontroli UTK. A w nim aż 27 nieprawidłowości i zastrzeżeń. Kontrolerzy wytknęli m.in. niewłaściwy stan taboru kolejowego oraz to, że lokomotywy i wagony nie miały ważnych przeglądów technicznych.

Kolejka obsługiwana jest przez dwie lokomotywy, z 1968 roku i 1971.

- Przegląd techniczny lokomotywy starszej skończył się w 2016 roku. I od tego czasu nie powinna wyjeżdżać w ogóle na tory. W przypadku wagonów ważność przeglądów zakończyła się w 2018 roku. Po tym czasie powinien być dokonany kompleksowy przegląd lokomotyw i wagonów. Nie zostało to zrobione. A tutaj chodzi głównie o bezpieczeństwo – informował radnych Radosław Śpiewak, obecny dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim. To ta jednostka zarządza kolejką.

W ocenie kontrolerów nierzetelnie prowadzona była również cała dokumentacja. Brakowało m.in. książek pokładowych wagonów pasażerskich i pojazdów kolejowych, a także badań hamulców, które miały być zrobione, ale nigdzie nie zostało to odnotowane.

Co szczególnie przeraża to to, że brakowało dokumentów potwierdzających uprawnienia do prowadzenia pociągu.

- Dwóch miało, jeden nie – przyznaje dyr. Śpiewak.

Starosta opolski nie ma wątpliwości, że stwierdzone przez UTK nieprawidłowości zagrażają bezpieczeństwu i zdrowiu osób korzystających z przejażdżek ciuchcią.

- Konkluzja z tego protokołu jest jedna. W wyniku wieloletnich zaniedbań ten tabor, lokomotywy i torowiska wyglądają tak, jak wyglądają – punktował poprzedników Dariusz Piotrowski, starosta opolski, choć zaznaczał, że nie chce wskazywać konkretnych osób.

Czy wiedzieli i co zrobili?

Czy ówczesny starosta opolski wiedział, że od 2016 roku kolejka nie powinna jeździć, a mimo to jeździła? I czy podejmował jakieś kroki w tej sprawie?

Nasze pytania najwyraźniej go zirytowały.

- Sugerowanie, że poprzedni zarząd miał wiedzę o jakiś mankamentach w przeglądach taboru, jest po prostu bezczelne i nieprofesjonalne. Równie dobrze można o to samo zapytać obecnego starostę, dlaczego kolejka wyjeżdżała w 2019 roku i co w tej sprawie zrobił? – pytaniem na pytanie odpowiada Zenon Rodzik, dziś radny powiatowy.

Twierdzi, że fakty są takie, że poprzednie władze uratowały kolejkę od zezłomowania. I sukcesywnie ją rozwijały - przy wsparciu Unii Europejskiej.

- To właśnie w trosce o bezpieczeństwo pasażerów z projektu unijnego gruntowne remonty przeszły lokomotywy, wagony oraz torowiska. Powstała nowa infrastruktura – wylicza Rodzik, to, co udało się zrobić za jego czasów.

Jego zdaniem, oczywistą sprawą jest, że tabor w ruchu wymaga przeglądów, remontów i bieżących nakładów. I zarządca kolejki oraz właściciel musi się z tym zmierzyć.

- A nie biadolić, że nie wie, co z tym zrobić i urządzać publiczne czytanie protokołu kontroli – łaja swoich następców Zenon Rodzik i zarzuca im bezczelność.

- Rozdzieranie szat, że nie mogą znaleźć kilkaset tysięcy na wykonanie zaleceń pokontrolnych w sytuacji, gdy w poprzednim roku starosta zrezygnował z 5 i pół miliona zł na modernizację kolejki w kierunku Nałęczowa i pieniądze wróciły do Brukseli, to jest bezczelność i odwracanie kota ogonem - komentuje.

Do Nałęczowa ciuchcią nie szybko

Żeby ciuchcia mogła znowu wyjechać na tory, potrzebuje kosztownych przeglądów i napraw. W grę wchodzi od miliona do półtora miliona złotych. Tyle z wyliczeń starosty potrzeba pieniędzy na usunięcie wszystkich nieprawidłowości stwierdzonych przez UTK. A takich pieniędzy ani administrator kolejki, ani jej właściciel nie mają. Roczne utrzymanie wąskotorówki kosztuje około 300 tys.zł. Zysk ze sprzedanych biletów to zaledwie około 130 tys.zł.

Nie wiadomo, kiedy wąskotorówka dotrze do Nałęczowa. Po tym, jak obecne władze powiatu wycofały się z unijnego projektu dotyczącego modernizacji infrastruktury kolejowej, poprzednicy ostro krytykowali ten krok, gdyż ich plany prysły niczym bańka mydlana.

Powodem rezygnacji z projektu były pieniądze. Ogłaszane przetargi były unieważniane, bo oferty znacznie przekraczały pulę środków, jakimi dysponował powiat. Żeby zmodernizować torowiska i mosty, powiat musiał dołożyć siedem mln zł z własnego budżetu, przy unijnym wsparciu na poziomie 5,5 mln zł. To zdaniem rządzących zdecydowanie za dużo.

- Ta inwestycja to jest kwiatek do kożucha – komentował Janusz Złotucha, wicestarosta opolski. - Wycofanie się z projektu kolejkowego to była jedna z najbardziej racjonalnych decyzji, co nie wyklucza, że zarząd powiatu znajdzie na tyle determinacji, co do dalszych losów kolejki – deklaruje.

Biadolenie o drogich przetargach nazywa żenującym.

- Liczą się fakty i skuteczność. Podejmując na co dzień najwyższe osoby w państwie i regionie, nie potrafią dla jedynej kolejki wąskotorowej w województwie lubelskim pozyskać dodatkowych środków na udział własny w remoncie, np. ministra kultury czy marszałka województwa – wytyka obecnym PiS-wskim władzom powiatu radny Rodzik.

Agnieszka Ciekot

Zawodnicy pytali: Co to za jeden, ten mały...?!?

POWIAT LUBARTOWSKI: Największą rewelacją Otwartego Pucharu Lublina - Amatorskich Lig Lublina w szachach szybkich i błyskawicznych FIDE 08-09 sierpnia był 10-letni Kacper CZUCHRYTA z Lubartowa. Był najlepszy w kategorii juniorów do 18 lat i piąty w klasyfikacji ogólnej.

10-letni Kacper CZUCHRYTA z Lubartowa, który w jednym turnieju zyskał 112 pkt międzynarodowego rankingu FIDE w szachach błyskawicznych i zajął ostatecznie piąte miejsce, co w tak doborowej stawce jest fantastycznym wynikiem!

Edyta Borowicz - Czuchryta (matka)
Nie liczyliśmy, że uda się zbyt wiele osiągnąć, skoro w turnieju bierze udział większość zawodników z kategorią II aż po Kandydatów na Mistrza. Kacper ma III kategorię

Walka o tytuł MISTRZA!

10-letni zawodnik LUKS Lubartów zaskoczył samego sędziego prestiżowego szachowego turnieju.

- Widziałam i słyszałam te wszystkie słowa uznania i podziwu dla gry Kacpra ze strony innych uczestników. Na zakończenie turnieju sam sędzia pogratulował Kacprowi osiągnięcia, jakiego dokonał w tym turnieju. Jak sam podkreślił, ten awans w międzynarodowym rankingu był super osiągnięciem, ponieważ sam nie pamięta takich zawodów, żeby uczestnik zdobył tyle punktów w jednym turnieju - mówi nam Edyta Borowicz - Czuchryta z Lubartowa, matka młodego lubartowskiego mistrza w szachach.

O tytuł mistrza rywalizowali najlepsi zawodnicy.

- Po tym, jak zobaczyliśmy przed turniejem listę zawodników, wiedzieliśmy, że Kacperek jedzie tam pograć sobie z dużo lepszymi zawodnikami, ale nie liczyliśmy, że uda się zbyt wiele osiągnąć, skoro w turnieju bierze udział większość zawodników z kategorią II aż po Kandydatów na Mistrza. Kacper ma III kategorię - opowiadają rodzice.

- Jedna wygrana, druga wygrana... po trzeciej rundzie myśleliśmy, że to, co osiągnął, to już „mistrzostwo". Wiedzieliśmy, że każda kolejna wygrana będzie dobierała mu coraz to lepszych graczy. Raczej nie podchodziliśmy i nie przyglądaliśmy się jak gra... Zbyt duże emocje dla rodzica...

Co to za jeden, ten mały?

Po kolejnych wygranych Kacper usiadł do stołu z Kandydatem na Mistrza. Zmagania syna obserwowali z boku zaaferowani rodzice.

- W pewnym momencie Kacper siada do stołu z kandydatką na mistrza (K+). Fenomenalna zawodniczka. Do tej chwili nie przegrała żadnej partii. Gra się rozpoczęła. Nie podchodziliśmy. Inni zawodnicy kończyli grę i przyglądali się partii, którą rozgrywał Kacper. Wśród obserwujących zauważyliśmy poruszenie. W tym czasie usłyszeliśmy, jak zawodnicy zaczynają pytać: co to za jeden, ten mały?

Wiedzieli, że to będzie trudna partia.

- Nie chcieliśmy się dać ponieść emocjom, dopóki partia w grze, ale wszystko wskazywało na to, że Kacper ma przewagę. Już tylko oni grali. Z odległości zobaczyliśmy, jak zawodniczka proponuje Kacperkowi remis. Byliśmy szczęśliwi, ponieważ remis z takim graczem to coś fantastycznego... Kacper nie przyjął remisu, chciał sobie jeszcze pograć!. Nie wytrzymałam i podeszłam. To, co się działo, trudno opisać. Wygrał!!! Kacper wygrał!!! Widziałam to!

10-latek okazał się najlepszy w gronie juniorów do lat 18, a piąty w klasyfikacji ogólnej.

- Na pewno przez jeszcze długi czas będziemy wracali do tego turnieju, by czerpać motywację do podejmowania kolejnych wyzwań, gdyż takie wydarzenia nie dzieją się zbyt często - podsumowują rodzice.

Więcej informacji na temat turniejów szachowych na stronie Lubelskiego Klubu Szachowego w Lublinie.

MS

eprasa.pl a0fa2d59af

Drzewa na kirkucie zagrażają ludziom i budynkom. Ale nic nie można zrobić bez zgody Gminy Żydowskiej

POWIAT LUBARTOWSKI: Tym razem obłamany podczas nawałnicy konar spadł tam gdzie nikogo nie było. Ale przy innych wiatrach wysokie drzewa rosnące na dawnym żydowskim cmentarzu mogą runąć na chodnik i jezdnię.

- Gdyby wiatr wiał w odwrotną stronę, drzewa mogłyby padać na chodnik i jezdnię - mówi Jerzy Tracz

Kirkut w Lubartowie to do niedawna bardzo zaniedbany teren, zachwaszczony, miejsce alkoholowych libacji. Od miesięcy kirkutem opiekuje się społecznik Jerzy Tracz. Kosi trawę, usuwa połamane gałęzie, sadzi nowe drzewa, głównie dęby kolumnowe, oraz krzewy.

- Chcę przywrócić temu miejscu godny wygląd. Tu rozstrzelano wielu obywateli Lubartowa, to jest miejsce pamięci - mówił „Wspólnocie" rok temu.

W latach sześćdziesiątych na kirkucie posadzono drzewa. Rosną przy ogrodzeniu, ich konary są nad chodnikiem przy często uczęszczanej ulicy. I to one stają się największym problemem.

Gdyby wiatr wiał w inną stronę...

Pokazała to nawałnica, która przeszła przez Lubartów 9 sierpnia.

Od jednego z drzew odłamał się potężny konar. Inne straciły gałęzie. Na szczęście spadły na teren, na którym nikogo nie było.

- O dawna zwracam uwagę, że te drzewa mogą stanowić zagrożenie. Dobrze, że wiatr wiał z północy na południe. Gdyby wiał odwrotnie, te drzewa, które rosną przy ogrodzeniu mogłyby upaść na chodnik i jezdnię. Gdyby ktoś tamtędy przechodził, albo przejeżdżał, mógłby zginąć. Czy naprawdę czekamy, aż dojdzie do nieszczęścia i sprawą zajmie się prokurator? - powiedział Jerzy Tracz „Wspólnocie" wskazując na wysokie, kilkunastometrowe drzewa.

Pokazał też inne, rosnące już w obrębie cmentarza. - To jest spróchniałe, widać, że pęknięcie się powiększyło. Jak klon padnie na drogę, to będzie tragedia, rośnie niecałe 5 metrów od ogrodzenia, a ma wysokość 12 metrów. Ten jest wyższy niż blok, inne mają nawet 25 metrów. Kasztan jest oryginalny, ma cztery pnie, ale należałoby go wyciąć, bo może upaść na drogę. Topola, pyli, jest tak wysoka, że przy upadku uderzy w budynki naprzeciw kirkutu - pokazywał. Inne jego zdaniem mogą stwarzać zagrożenie dla lapidarium ułożonego z ocalałych macew. - Wystarczy, że taka jednak gałąź spadnie, a cała praca dla upamiętnienia żydowskich mieszkańców naszego miasta pójdzie na marne - przestrzega.

Kirkut powstał na przełomie wieku XVIII i XIX przy dzisiejszej ul. Cichej. Podawane są dwie daty jego powstania - 1796 r. i 1819 r. Na terenie o powierzchni 1,17 ha chowano zmarłych do II wojny światowej. W 1942 r. kirkut był miejscem egzekucji 300 lubartowskich Żydów. W 1987 r. powstało tam lapidarium, na którym umieszczono ocalałe macewy. Część z nich zakopano - fragmenty niektórych wystają z ziemi.

PGK przytnie gałęzie

Jerzy Tracz rozmawiał z burmistrzem Krzysztofem Paśnikiem o utrzymaniu porządku i zapewnieniu bezpieczeństwa na kirkucie.

- Rozmawiałem z prezesem PGK o usunięciu połamanych gałęzi, ale jeśli chodzi o wysokie drzewa, to nie mamy możliwości działania, to nie jest nasz teren tylko Gminy Żydowskiej. Rozmawiamy z nią, ale rozmowy są trudne - powiedział Wspólnocie burmistrz Krzysztof Paśnik. - Burmistrz zachował się odpowiedzialnie. Prezes PGK przyjechał na kirkut, rozmawialiśmy na temat podcięcia gałęzi, ma to być wykonane - mówi Jerzy Tracz. Na razie zostały usunięte wiatrołomy. Zapytaliśmy Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie, czy podejmie działania w celu usunięcia zagrożenia, ale do chwili zamknięcia numeru nie dostaliśmy odpowiedzi.

Marcin Kusyk

Pęknięcie na drzewie przy głównej alei kirkutu jest coraz większe, przy silnym wierze może ono się złamać

Topola jest tak wysoka, że przy upadku uderzy w budynki naprzeciw kirkutu

Lubartów w ranach po nawałnicy

Ogrodzenie przy Przedszkolu nr 4 zniszczone przez padające drzewo

Drzewa zniszczyły wiele nagrobków

Burza połamała także drzewa w centrum miasta

Skutki burzy, która przeszła nad Lubartowem 9 sierpnia, widać do dziś, jeszcze po kilkunastu dniach. Po powalonych drzewach zostały puste miejsca, na cmentarzu jest zniszczonych 7 grobów.

Na cmentarzu parafialnym przez kilka dni po burzy słychać było piły i brzęk rozbitego szkła. Usuwano powalone przez niedzielną nawałnicę drzewa, osoby odwiedzające cmentarz sprzątały rozbite znicze z grobów swoich bliskich. W pobliżu kaplicy cmentarnej burza wyrządziła znaczne szkody. Na jednym z grobów leżał kamienny nagrobek złamany u podstawy. Starsza pani sprzątająca szkło na sąsiedniej mogile powiedziała nam, że to skutek upadku drzewa. - Rosło tuż przy alejce. Jeszcze w czwartek przy nim siadałam, był taki przyjemny chłód. W czasie burzy przewróciło się. U mnie nic się nie stało, ale padło na sąsiedni grób. Chyba wiem czyj to jest, zadzwonię, żeby przyszli i uporządkowali - powiedziała. Największe szkody burza wyrządziła w części cmentarza graniczącej z garażami. Wysoka brzoza padając ułożyła się między dwoma grobami. Ale jej szczyt uderzył w nagrobki w następnym rzędzie. Jeden z grobów został otworzony, pomnik nagrobny rozbity. Padło również wysokie drzewo rosnące tuż za zbiorową mogiłą żołnierzy poległych w II wojnie światowej. Jego korzenie rozsadziły jeden z grobów, pień strzaskał sąsiednie nagrobki. - Coś okropnego. Na grobach moich bliskich nic złego się nie stało, ale przyszłam zobaczyć, jak cmentarz wygląda po burzy. U mnie trzy lata temu tujka padła na grób - powiedziała kobieta, którą spotkaliśmy przy powalonym drzewie w poniedziałek. Wiele osób mówi o szczęściu, z grobów swoich zmarłych muszą posprzątać tylko rozbite szkło ze zniczy. - Zostało zniszczonych 7 grobów i dwa duże drzewa, brzoza i akacja. Tuje nie wyrządziły żadnych szkód. Najgorsze jest to, że nikt nie chce się podjąć przycięcia gałęzi, wszyscy się boją, że uszkodzą pomnik. Ale najważniejsze, że nikt nie ucierpiał w czasie burzy - powiedział „Wspólnocie" ks. Andrzej Juźko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie. Ze skutkami burzy Lubartowianie nie poradzili sobie od razu. Jeszcze we wtorek na placu Piłsudskiego cięto na mniejsze kawałki część jednego ze świerków złamanych w połowie. W środę przed południem nie usunięto jeszcze złamanego konaru drzewa przy sądzie. Przy Przedszkolu nr 4 padające drzewo zniszczyło ogrodzenie. Zostało ono jednak szybko postawione na nowo, chociaż pogięte. W wielu miejscach dają się zauważyć luki po drzewach, które zostały zniszczone w czasie burzy.

Marcin Kusyk

eprasa.pl a0fa2d59af

Mieszkaniec powiatu radzyńskiego dopuścił się znieważenia miejsca kultu religijnego

Figurę Matki Bożej rozbił na asfalcie, żeby się zemścić na miejscowych

ŁUKÓW/RADZYŃ PODLASKI Grzegorz L. wyżył się na wiejskiej kapliczce, bo miejcowi nie chcieli mu pomóc w odpaleniu auta. Usiłował zwalić winę na kolegów.

W Wigilię 2019 r. sołtys wsi Gołąbki w gminie Łuków zawiadomił policję, że ktoś zdewastował murowaną kapliczkę we wsi. Była otoczona metalowym płotkiem, z którego wyrwano furtkę.

Drewniane drzwi do kapliczki także były wyrwane. Szyby w drzwiach i oknach wybite, wszędzie było rozrzucone szkło, sztuczne kwiaty, rozbite doniczki.

Grzegorz L. zdewastował kapliczkę we wsi Gołąbki w nocy przed Wigilią 2019 r. Na środek drogi rzucił i potłukł figurę Matki Bożej

Rozbita figura

Stojąca od lat w kapliczce figura Matki Bożej, wysoka na ok. 1 m, leżała rozbita na środku asfaltowej drogi. Z drewnianego krzyża, z którym mieszkańcy odprowadzają zmarłych podczas pogrzebów we wsi, ktoś zerwał mosiężną pasyjkę. Wandal połamał ramę obrazu Matki Boskiej, a płótno wyrzucił.

W tej samej wsi, około 200 metrów dalej w kierunku Jezior, stoi mniejsza, drewniana kapliczka. Z niej także ktoś ukradł pasyjki i figurkę Matki Boskiej.

Sołtys wsi wycenił straty na około 5 tys. zł.

Wandal zerwał z drewnianego krzyża mosiężną pasyjkę

Nic nie słyszeli

Zaszokowani mieszkańcy mówili policji, że do dewastacji musiało dojść w nocy z 23 na 24 grudnia. Sąsiedzi mieszkający w pobliżu kapliczki widzieli, że wieczorem wszystko było w porządku. W nocy wiało, padał deszcz i mieszkańcy nie słyszeli wandali.

Początkowo policjanci liczyli, że zdarzenie nagrała kamera umieszczona przy szkole, jednak okazało się, że nie obejmuje ona okolic kapliczki.

BMW we wsi

Po rozmowach z mieszkańcami, policjanci dowiedzieli się, że w nocy we wsi widziano BMW na obcych numerach z kilkoma osobami w środku.

Mężczyźni z kapturami na głowach zatrzymali jednego z mężczyzn, który jechał przez wieś. Chcieli, żeby odpalił ich auto, ale nie mógł im pomóc.

- Byli nietrzeźwi. Dziwnie się zachowywali – oceniał mężczyzna.

Do innej mieszkanki nieznajomi pukali w nocy, ale nie wpuściła ich. Podczas późniejszych przesłuchań twierdzili, że usiłowali pożyczyć kable do odpalenia akumulatora.

Dalsze dochodzenie doprowadziło policjantów do 26-letniego Grzegorza L. ze wsi Paszki Duże w powiecie radzyńskim. Okazało się, że jest on właścicielem widzianego we wsi BMW.

Grzegorz L. przyznał, że kilka nocnych godzin spędził z kolegami w Gołąbkach. Jeden z nich pochodził ze Stoczka w gminie Czemierniki, a drugi z Bedlna w gminie Radzyń Podlaski.

„Zrobiłem zemstę"

Mężczyźni mieli przymusowy przystanek w Gołąbkach, bo skończyło im się paliwo w aucie. Cała trójka popijała piwo. W końcu przyjechał znajomy Grzegorza, który zawiózł go na stację po benzynę, jednak auto nie ruszyło. Rozładował się akumulator.

Grzegorz zaczął pukać do rożnych domów. Chciał pożyczyć przewody, ale że był nietrzeźwy, a pora późna, takiej pomocy nie otrzymał.

W pewnej chwili wrócił do samochodu. Niósł drewniany kołek. Według zeznań kolegów rzucił: „Nie chcieli pomóc, to zrobiłem zemstę, wybiłem szybę, musimy jechać".

Grzegorz był wkurzony, pobudzony, trzaskał drzwiami i bagażnikiem samochodu. Kilka razy oddalał się od BMW. Pozostali dwaj mężczyźni twierdzili, że nie odchodzili od auta.

Cała ekipa odjechała ze wsi dopiero po pewnym czasie, gdy znajomi Grzegorza przywieźli przewody rozruchowe i odpalili auto.

Prace społeczne i kara finansowa

Dokładne ustalenia policji wskazały, że za zdemolowanie kapliczki odpowiada Grzegorz L., mimo tego, że twierdził, że nie ma z tym nic wspólnego. Nawet próbował wrobić jednego z kolegów, mówiąc; „Stać go na to". 26-latek usłyszał zarzuty.

Prokurator oskarżył Grzegorza L. o to, że „umyślnie dokonał uszkodzenia kapliczki poprzez wyrwanie drewnianych drzwi, wybicie szyb w tych drzwiach i oknach, rozbicie gipsowej figury Matki Bożej, czym znieważył miejsce publiczne urządzone w celu uczczenia Matki Bożej, powodując straty w wysokości 5 tys. zł na szkodę sołtysa wsi Gołąbki" (sołtys jest tu reprezentantem wsi - przyp. red.).

27 maja tego roku Sąd Rejonowy w Łukowie uznał Grzegorza L. za winnego i skazał go na 6 miesięcy ograniczenia wolności, polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Sąd orzekł od niego 5 tys. zł tytułem naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem na rzecz sołtysa Gołąbek (jako przedstawiciela wsi) oraz 661 zł kosztów sądowych.

Odnowili kapliczkę

Jeszcze przed zakończeniem sprawy w sądzie mieszkańcy Gołąbek złożyli się na remont kapliczki. Swój wkład przekazał także anonimowy darczyńca. Mieszkańcy odnowili kapliczkę w większości własnymi siłami. Kupili wyposażenie, pasyjki, oraz nowe figury Matki Bożej do obu kapliczek. Odnowiony został drewniany krzyż z murowanej kapliczki. Za pieniądze z funduszu sołeckiego zainstalowano kamery monitoringu.

mo

Na osi czasu z kopalniami do likwidacji, po roku 2040 figuruje tylko Bogdanka

To Bogdanka zgasi światło? Będzie ostatnią polską kopalnią?

Rząd już nie kryje, że zamykanie kopalń to „twarda konieczność", a energetyka węglowa musi odejść do roku 2060. - Na tej osi czasu Bogdanka jest ostatnia do zamknięcia - mówi Grzegorz Jadwiżuk, szef ZZG w Bogdance.

W ub. tygodniu, 11 sierpnia, w warszawskim Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog" odbyło się pierwsze posiedzenie zespołu powołanego przez wicepremiera Jacka Sasina do przygotowania programu naprawczego polskiego górnictwa.

Bogdanka na osi

Wbrew pierwotnym planom nie było tam związkowców z Lubelskiego Węgla Bogdanka. Ze względu na zagrożenie epidemiczne udział strony społecznej ograniczono do dwunastu przedstawicieli największych central związkowych. Czy pojawił się temat Bogdanki? - pytamy Grzegorza Jadwiżuka, szefa ZZG, najliczniejszej organizacji związkowej w LWB.

- Z relacji kolegów, którzy w spotkaniu uczestniczyli wynika, że Bogdanka figuruje na tej osi czasu jako ostatnia, ostatnia do zamknięcia - mówi „Wspólnocie" przewodniczący Jadwiżuk. - Pewna oś czasu z polskimi kopalniami do likwidacji podczas tych rozmów się pojawiła. I, jak z niej wynika, po roku 2040 figuruje na niej tylko Bogdanka.

Pytany o stosunek lubelskich górników do rządowych planów wobec górnictwa Grzegorz Jadwiżuk odpowiada: - Nie mamy się do czego ustosunkować, bo nie ma ani planu dla górnictwa, ani dla energetyki, a te strategie, zarówno według nas jak i uczestników spotkania, muszą być opracowywane jednocześnie. Plan dla górnictwa nie może przecież odbiegać od planu dla energetyki. Nie tylko w mojej opinii powinien powstawać i być dostosowywany do planu dla energetyki.

Krok bliżej?

W pierwszym posiedzeniu zespołu uczestniczyli związkowcy i po stronie rządowej: wicepremier Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, minister klimatu Michał Kurtyka i Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Jak czytamy w komunikacie MAP, rozmawiano o restrukturyzacji górnictwa i przyszłości polskiej energetyki, przedstawiono uwarunkowania dotyczące rynku energetycznego i wyzwania polityki klimatycznej UE.

- Mam nadzieję, że jesteśmy krok bliżej do opracowania realnego planu działań, opartego na twardych przesłankach ekonomicznych. Powinny one zapewnić branży górnictwa węgla kamiennego stabilizację ekonomiczną i podstawy funkcjonowania w kolejnych latach - ocenił wicepremier Sasin.

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności powiedział z kolei w portalu gospodarczym wnp.pl, że strona społeczna przedstawiła m.in. propozycje zmierzające do ograniczenia importu węgla i energii, a najwięcej czasu poświęcono „problemowi systemowych działań związanych z funkcjonowaniem i transformacją sektora węglowego w korelacji z transformacją energetyki".

Teraz w Katowicach

Zespół ds. transformacji polskiego sektora węglowo-energetycznego powołany został na początku sierpnia, także w wyniku przepychanek trwających od pewnego czasu między Sasinem a śląskimi związkowcami z PGG. Ma wypracować konsensus społeczny dla zmian w górnictwie. Jego najbliższe cele to „analiza możliwości produkcji energii elektrycznej z węgla w perspektywie krótkoterminowej, inwestycji w wysokosprawną i niskoemisyjną energetykę, kwestii związanych z polityką klimatyczną i rolą gazu ziemnego, odnawialnych źródeł energii i węgla kamiennego w miksie energetycznym".

MAP zapowiedziało kolejne spotkanie zespołu w tym tygodniu, w Katowicach. Wezmą w nim udział również energetycy.

Wicepremier o zamykaniu kopalń:

„(...) to jest niestety twarda konieczność wobec tego, co dzieje się wokół Polski, wobec polityki klimatycznej, tego, że przechodzimy przyspieszony jednak proces transformacji energetycznej wymuszony na nas przez instytucje europejskie (...) Będziemy szukać takich rozwiązań, które byłyby akceptowane przez stronę społeczną, ale jednocześnie dawały szansę kontynuowania misji przez te kopalnie, które zapewniają nam bezpieczeństwo energetyczne i które są rentowne"

źródło - Polsat News

Jak zapowiada rząd strategia dla polskiego górnictwa ma powstać do końca września.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl a0fa2d59af

PIŁKA NOŻNA Wygrana w środę, zwycięstwo w sobotę. W weekend przyjedzie Chełmianka Chełm

Puławianie ciągle wygrywają

Piłkarze Wisły mają komplet punktów po pięciu kolejkach III ligi. Podopieczni Mariusza Pawlaka w środku tygodnia ograli Koronę II Kielce, zaś w weekend okazali się lepsi od Hetmana Zamość.

Mecz rozpoczął się dobrze dla gospodarzy. Już w 10. minucie faulowany w polu karnym był Krystian Puton, który sam wymierzył sprawiedliwość celnym strzałem z jedenastu metrów. Młodzi koroniarze próbowali się odgryzać wiślakom i kilka razy próbowali strzałów z dystansu. W 26. minucie dogrywał w pole karne Rafał Kiczuk, ale nikt z wiślaków nie zdołał oddać strzału. Tuż przed przerwą złe piąstkowanie Kacpra Kołotyły trafiło w jednego z kielczan, a piłka wylądowała w siatce. Sędzia odgwizdał jednak zagranie ręką.

Na początku drugiej połowy Korona dopięła swego. Dośrodkowanie z lewej strony zamknął strzałem głową Artur Piróg dając wyrównanie. Dwie minuty później brutalnie wślizgiem Skałeckiego zaatakował Radosław Turek, który otrzymał za to zagranie czerwoną kartkę. Wiślacy ruszyli śmielej do ataku i już w kolejnej akcji powinni strzelić gola. Dogrywał z prawej strony Łukasz Kacprzycki, a Adrian Paluchowski trafił piłką w słupek. W 64. minucie po centrze z rzutu wolnego ponownie uderzał Paluchowski, ale tym razem na drodze stanęła poprzeczka. Dwie minuty później było 2:1. Celną główką popisał Kiczuk. W 76. minucie wiślacy trafili do bramki po raz trzeci, jednak arbiter orzekł spalonego Kacprzyckiego, który dobił strzał Krystiana Putona. Po upływie kolejnych trzech minut mieliśmy kolejną akcję bramkową. Dominik Cheba wyłożył piłkę Krystianowi Putonowi, któremu nie pozostało nic innego jak skierować ją do pustej bramki. Gdy wydawało się, że mecz jest już rozstrzygnięty kielczanie zdobyli kontaktowego gola. Ponownie dośrodkowanie z lewej strony tym razem zamknął Jakub Przybysławski. W doliczonym czasie gry faulowany przez golkipera Korony w polu karnym był Włodzimierz Puton i ponownie przed szansą stanął jego brat Krystian. Tym razem jednak nasz pomocnik przegrał starcie z Karolem Osobińskim.

Wisła Puławy - Korona II Kielce
3:2 (1:0)

Bramki: K. Puton 11` (k), 79`, Kiczuk 66` - Piróg 51`, Przybysławski 82`.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Kiczuk, Pielach, Pigiel (58` W. Puton), Skałecki, K. Puton, Brągiel (86` Cyfert), Kacprzycki (76` Zając), Paluchowski (86` Kubań), Drozdowicz.
Korona II: Osobiński - Ksmicki, Seweryś, Bujak, Górski (69` Przybysławski), P. Lisowski (69` Konstantyn), Piróg (55` Rybus), Jopkiewicz (45+1` Słabosz), Prętniak (46` Turek).
Żółte kartki: W. Puton - P. Lisowski, Śmich (asystent trenera).
Czerwona kartka: Turek 53`, za faul.
Sędziował: Jabłoński (Kraków).

mp

Wygrana w Zamościu

Trwa seria wygranych w bieżących rozgrywkach III ligi. Czwarty z rzędu triumf wiślacy odnieśli w Zamościu pokonując tamtejszego Hetmana 5:1.

Trener Pawlak dokonał kilku roszad w składzie. Od pierwszej minuty zagrali m.in. Tomasz Zając czy Błażej Cyfert. Już w trzeciej minucie ładna akcja Wisły mogła dać prowadzenie, ale Emil Drozdowicz zbyt mocno uderzył lobując bramkarza i futbolówka przeleciała nad bramką gospodarzy. Wynik otworzył w 16. minucie Włodzimierz Puton, strzelając nad interweniującym Grzegorzem Gibkim. W 25. minucie jeden z nielicznych ataków gospodarzy zakończył się uderzeniem Kruczkowskiego, ale Kacper Kołotyło odbił piłkę. Minutę później piłka o centymetry minęła słupek bramki miejscowych po zagraniu Drozdowicza. Po upływie kolejnych dziesięciu minut w pole karne wpadł Bartosiak, ale jego uderzenie nogami odbił Gibki. Rzut rożny wykonywał Krystian Puton, a Rafał Kiczuk po strzale głową ostemplował słupek. Dobitkę Bartosiaka ponownie instynktownie obronił golkiper Hetmana. W 39. minucie z prawej strony piłkę dostał Zając, a jego strzał po rykoszecie znalazł drogę do bramki.

W 53. minucie dogranie Krystiana Putona z lewej strony w pole karne, gdzie czekał Emil Drozdowicz, ale jego strzał tuż przed linią bramkową zablokował obrońca. W 65. minucie ponowne dośrodkowanie i zgranie Dominika Cheby, a w zamieszaniu pod bramką Hetmana sprytem wykazał się Drozdowicz zdobywając trzeciego gola. Po chwili piłkę z linii bramkowej wybili defensorzy Hetmana po strzale Włodka Putona. W 70. minucie ładna akcja Cheby, który zagrał do Drozdowicza, a ten technicznym strzałem przymierzył w słupek zamościan. Sześć minut później niefrasobliwość obrońców w wyprowadzeniu piłki wykorzystał Grzęda zdobywając honorowego gola dla Hetmana. Już kilkanaście sekund później Błażej Cyfert zrehabilitował się za swój błąd posyłając dalekiego crossa do Kacprzyckiego, który technicznym strzałem pokonał Gibkiego. W 86. minucie asystował Kacprzycki, a piątego gola dla Wisły zdobył rezerwowy dziś Adrian Paluchowski. Ten sam zawodnik mógł w doliczonym czasie gry ponownie skarcić zamościan, ale nie trafił do bramki w dogodnej sytuacji.

Hetman Zamość - Wisła Puławy
1:5 (0:2)

Bramki: Grzęda 76` - W. Puton 16`, Zając 39`, Drozdowicz 64`, Kacprzycki 77`, Paluchowski 86`.
Hetman: Gibki - Wolanin, Jaroszyński, Koszel (61` Grzęda), Pupeć (87` Dajos), Turczyn, Kruczkowski, Myszka (61` Pokrywka), Cain (81` Maciasz), Baran (61` Gierowski), Jamróż.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Cyfert, Kiczuk, Brągiel, Skałecki (74` Piotrowski), Bartosiak (66` Paluchowski), W. Puton, K. Puton (74` Kubań), Zając (66` Kacprzycki), Drozdowicz (83` Pielach).
Żółta kartka: Skałecki.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty"

Orlęta - Korona II 1:1
Avia - Podlasie 2:0
Stal K. - Lewart 2:0
Wisła - Chełmianka 2:2

Kubań w Wiśle

Lukáš Kubáň to czwarty letni nabytek Wisły Puławy.

Pochodzącego z Czech 33-letniego zawodnika cechuje wszechstronność i duże boiskowe doświadczenie. Lukáš może grać na kilku pozycjach w obronie oraz pomocy. Podpisał z Wisłą roczną umowę z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Ma na swoim koncie ponad 130 meczów rozegranych na najwyższym poziomie w Polsce i Czechach oraz blisko 200 na drugich poziomach rozgrywkowych. Lukáš trafił do Puław z olsztyńskiego Stomilu, gdzie w ciągu 2,5 roku rozegrał 65 spotkań na pierwszoligowych boiskach. Wcześniej reprezentował w Polsce barwy Sandecji Nowy Sącz i GKS Bełchatów.

mp

Lewart rozbił KS Wiązownicę

Wspaniała niedziela w Lubartowie. Biało-niebiescy ograli 4:1 innego beniaminka. To pierwsza wygrana po powrocie zespołu Tomasza Bednaruka do III ligi.

Wszyscy strzelcy goli dla Lewartu (od lewej): Krystian Żelisko, Łukasz Najda, Aleks Aftyka (fot. Piotr Wołowik)

- We wcześniejszych spotkaniach nie potrafiliśmy finalizować swoich sytuacji. Tak było z Siarką, a nawet Wisłą Sandomierz, gdzie przy prowadzeniu gospodarzy mieliśmy słupek. Popracowaliśmy na zajęciach i było widać poprawę - mówi szkoleniowiec.

Lewart bardzo szybko objął prowadzenie. Dawid Pożak dośrodkował z rzutu rożnego, a celną główką popisał się Krystian Żelisko. Niedługo później podwyższył Łukasz Najda, który dostał piłkę od „Żelka", wbiegł w pole karne, minął rywala i technicznie podciął futbolówkę nad bramkarzem.

- Wiedzieliśmy, że czeka nas trudny przeciwnik, który zaczął ligę od dwóch wygranych i ostatnio uległ 2:3 silnej Wisłoce Dębica. Wraz z Dawidem Pożakiem zrobiliśmy analizę i znaleźliśmy punkty zaczepienia. Jak pokazuje wynik, dobrze rozpracowaliśmy rywali. Najważniejsze, że byliśmy konsekwentni w działaniu. To był dobrze wybiegany mecz, w którym walczyliśmy o triumf, a trzeba pamiętać, że zabrakło w składzie dwóch najbardziej doświadczonych: Michała Budzyńskiego i Konrada Nowaka - dodaje Bednaruk.

Po niespełna kwadransie drugiej części było już 3:0. Aleks Aftyka uderzył prostym podbiciem po centrze Grzegorza Fularskiego. Bramkarz zdołał sparować strzał, jednak wobec dobitki główką nie miał już szans. Kropkę nad „i" postawił Najda. Młody gracz Lewartu minął bramkarza i dopełnił formalności po przechwycie i świetnym podaniu Pożaka.

- To była piękna niedziela. Mamy pierwsze zwycięstwo na nowym stadionie. Brawa należą się całej drużynie, bo włożyliśmy ogromny wysiłek, by triumfować. Teraz skupiamy się na tym, by w Kraśniku również sięgnąć po trzy punkty - mówi popularny „Najdi".

Lewart Lubartów - KS Wiązownica
4:1 (2:0)

Bramki: Żelisko 13`, Najda 25`, 65`, Aftyka 59` - Kasia 70`.
Lewart: Wójcicki - Michałów, Ponurek, Zbiciak, Świech (75` Niewęgłowski), Pożak (85` Fiedeń), Szczotka (85` Majewski), Fularski, Najda, Aftyka (80` Buczek), Żelisko.
Żółte kartki: Żelisko - Michalik, Wydra.

mp

Lanie u „Ojca Mateusza"

Nie tak miał wyglądać wyjazd piłkarzy Lewartu do Sandomierza. Lubartowianie ulegli aż 0:4 i do tego stracili dwóch zawodników.

Spotkanie ułożyło się bardzo źle. Po niespełna 180 sekundach Krzysztof Zawiślak wywalczył rzut karny, jednak Marcel Tyl trafił tylko w słupek. Kolejna akcja miejscowych przyniosła powodzenie. Z ostrego kąta Adriana Wójcickiego pokonał Kamil Bełczowski. Biało-niebiescy próbowali gonić wynik, lecz mieli niewiele do powiedzenia w ofensywie. W dodatku tuż przed przerwą boisko musiał opuścić Michał Budzyński, który w zderzeniu z przeciwnikiem doznał urazu głowy. Doświadczony defensor został zabrany do szpitala, gdzie założono mu sześć szwów w okolicach czoła.

- Do momentu, kiedy wynik był nierozstrzygnięty próbowaliśmy uzyskać dobry rezultat. Niestety, drugie trafienie sprawiło, że zeszło z nas powietrze. Chcieliśmy zagrać otwarty futbol, jednak zostaliśmy za to skarceni. Wisła była konkretniejsza i wygrała wysoko - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie dość, że kontuzji doznał Budzyński to jeszcze w końcówce nieodpowiedzialnie zachował się Konrad Nowak, który za faul został wyrzucony z boiska.

Wisła Sandomierz - Lewart Lubartów
4:0 (1:0)

Bramki: Bełczowski 6`, Wojcinowicz 56`, 77`, Worotyński 83`.
Wisła: Pietrasik - Kuśmierczyk, Wojcinowicz, Sudy, Chorab, Bełczowski, Tyl (46` Kołoczek), Kmiotek, Siedlecki (79` Worotyński), Zawiślak (62` Klockowski), Matuszewski (58` Mażysz).
Lewart: Wójcicki - Niewiński, Budzyński (44` Ponurek), Zbiciak, Świech, Pożak (86` Fiedeń), Maksymiuk (56` Aftyka), Buczek (56` Nowak), Fularski, Szczotka, Żelisko.
Żółte kartki: Wojcinowicz, Sudy - Aftyka.
Czerwona kartka: Nowak 87`, za faul.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Orlęta - Korona II 2:1
Avia - Podlasie 3:0
Stal K. - Lewart 0:1
Wisła - Chełmianka 3:1

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Wisła P. - Korona II 3:2
Bramki: K. Puton 11` (k), 79`, Kiczuk 66` - Piróg 51`, Przybysławski 82`.
Wisła S. - Lewart 4:0
Bramki: Bełczowski 6`, Wojcinowicz 56`, 77`, Worotyński 83`.
Wiązownica - Wisłoka 2:3
Bramki: Rop 39`, Buć 90` (k) - Łanucha 28` (k), Pawlak 43`, Król 77`.
Stal K. - Chełmianka 1:2
Bramki: Tadrowski 76` - Brzyski 16`, Bonin 66`.
Łagów - Hetman 2:1
Bramki: Zaręba 45`, Imiela 57` (k) - Kruczkowsk 14`.
Cracovia II - KSZO 1:2
Bramki: Strózik 8` - Szydłowski 10`, Majewski 17`.
Siarka - Podhale - przeł.
Sokół - Jutrzenka - przeł.
Orlęta - Wólczana - przeł.
Stal St. - Podlasie - przeł.
Avia - pauza

WYNIKI 4. KOLEJKI

Lewart - Wiązownica 4:1
Bramki: Żelisko 13`, Najda 25`, 65`, Aftyka 59` - Kasia 70`.
Hetman - Wisła P. 1:5
Bramki: Grzęda 76` - W. Puton 16`, Zając 39`, Drozdowicz 64`, Kacprzycki 77`, Paluchowski 86`.
Podhale - Avia 2:0
Bramki: Dynarek 55` (k), 63` (k).
Wólczanka - Cracovia II 1:0
Bramka: Matofij 75`.
Korona II - Sokół 1:2
Bramki: Górski 86` (k) - Hass 13`, Pikiel 90`.
Chełmianka - Łagów 1:1
Bramki: Myśliwiecki 90+5` - Imiela 38`.
Wisłoka - Stal K. 1:2
Bramki: Łanucha 51` (k) - Zawierucha 16`, Popiołek 90+2` (k).
Siarka - Wisła S. 0:1
Bramka: Zawiślak 79` (k).
Jutrzenka - Orlęta - przeł.
KSZO - Stal St. - przeł.
Podlasie - pauza

MECZ 2. KOLEJKI

Avia - Stal St. 3:1
Bramki: Kursa 24`, Maluga 66`, Białek 70` - Fidziukiewicz 11`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Sandomierz	4	12	10:1
2.	Wisła Puławy	4	12	13:5
3.	Sokół Sieniawa	3	9	8:4
4.	ŁKS Łagów	4	7	5:3
5.	Stal Kraśnik	4	6	5:5
6.	Wisłoka Dębica	4	6	5:6
7.	Podhale Nowy Targ	2	6	3:0
8.	KSZO Ostrowiec Św.	3	6	5:4
9.	KS Wiązownica	4	6	8:8
10.	Chełmianka Chełm	4	4	4:6
11.	Lewart Lubartów	4	4	4:6
12.	Wólczanka Wólka Pełk.	3	3	2:3
13.	Podlasie Biała Podl.	2	3	2:2
14.	Orlęta Radzyń Podl.	2	3	2:3
15.	Cracovia II Kraków	4	3	2:4
16.	Jutrzenka Giebułtów	2	3	2:3
17.	Korona II Kielce	4	3	5:8
18.	Avia Świdnik	3	3	3:4
19.	Siarka Tarnobrzeg	3	1	0:2
20.	Stal Stalowa Wola	1	0	1:3
21.	Hetman Zamość	4	0	2:11

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/23.08): Wisła P. - Chełmianka (sob., godz. 17:00), Orlęta - Korona II (sob., godz. 17:00), Stal K. - Lewart (sob., godz. 16:00), Avia - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła S. - Podhale, KS Wiązownica - Siarka, ŁKS Łagów - Wisłoka, Sokół - Hetman, Cracovia II - Jutrzenka, Stal St. - Wólczanka, KSZO - pauza.

mp

eprasa.pl a0fa2d59af

Można wygrać, przegrać albo zremisować. Można też wcale nie zagrać

Orlęta muszą znaleźć trzy terminy

Najważniejsza i dobra wiadomość to to, że w Radzyniu wszyscy, z grubsza, zdrowi. U nikogo nie znaleziono koronawirusa. Niestety przypadki infekcji w innych drużynach zdemolowały kalendarz ligowy i pucharowy.

Sierpień zapowiadał się pod względem ilości spotkań dla Orląt rekordowo: do siedmiu kolejek ligowych miał dojść pucharowy mecz z Pogonią Siedlce. Władze piłkarskie tak to urządziły z prostego powodu: najpierw grać jak najwięcej, żeby potem w razie problemów z epidemią, jak najwięcej było zagrane. **Fałszywy alarm w Radzyniu, nieszczęścia u rywali**Najpierw przyszło więc przełożyć mecz u siebie z 15 sierpnia z Jutrzenką Giebułtów, żeby zagrać w niedzielę 16 sierpnia o Puchar Polski z Pogonią. I tu zaczęły się kłopoty. PZPN nakazał, żeby przed meczem przebadać piłkarzy, sztab szkoleniowy, pracowników klubu, a nawet spikera i dziennikarza prowadzącego konferencję prasową. W Radzyniu łącznie 42 osoby. Skończyło się tak, jak skończyć musiało: mało dokładne testy z krwi wstępnie wskazały, że zakażonych jest może nawet 10 osób. Sprawę potraktowano absolutnie poważnie, chociaż wszyscy znali m.in.

Fot.Radosław Szelech

Kiedy piłkarze Orląt dostarczą sobie i kibicom emocji? Najpewniej w sobotę o 17 w meczu u siebie z Koroną II Kielce, ale w czasach epidemii niczego nie można być pewnym

przypadek Radomiaka, gdzie przed sezonem takie same testy wykazały możliwą infekcję 15 osób, które potem okazały się zdrowe jak rydz. W środę rano „podejrzani" udali się do Lublina na dokładniejsze badania z wymazów. Na wyniki czeka się dobę, więc trzeba było odwołać zaplanowany na środę mecz z Wólczanką Wólka Pełkińska. To więc już drugie spotkanie, które trzeba zagrać później. Na szczęście wszyscy piłkarze i członkowie sztabu z Radzynia okazali się zdrowi i zaczęto od nowa operację „Puchar". I wtedy nadeszły hiobowe wieści z Siedlec: u nich wstępne testy wykazały możliwość infekcji u 12 (!) osób, co gorsza jednak, u kierownika drużyny pozytywny był też test wymazowy. Mecz oczywiście odwołany, nie wiadomo, kiedy grać, Pogoń Siedlce w kwarantannie, z pracowitego tygodnia wyszły prawie że wakacje.**Giebułtów: nieczynne!**Z ułożeniem kalendarza będzie jeszcze trudniej, bo problemy mają i inne drużyny. Jutrzenka Giebułtów chciała wykorzystać wolny weekend i zagrać z pauzującym akurat Podlasiem Biała Podlaska, ale okazało się najpierw, że pozytywny wynik ma jeden z bramkarzy, a potem badania wyeliminowały jeszcze kilku piłkarzy (informacja za profilem FB 2&3 Liga Polska) i Jutrzenka szybko nie zagra. **Podhale czeka na Pogoń**Najdłuższej w Pucharze Polski wycieczki autokarowej do Nowego Targu udało się na razie uniknąć Pogoni Szczecin, której piłkarze przebywają w kwarantannie po wykryciu COVID 19 u jednego z graczy. Podhale też przeżyło trochę emocji, bo wstępne testy (los jak wicher...) dały niejasne wyniki u czterech piłkarzy, ale tu ostatecznie nie potwierdzono żadnej infekcji. **Liga w różnym tempie**Kalendarz jest więc w rozsypce, do układania zatrudnić trzeba będzie profesorów matematyki albo i zadzwonić do NASA. Niektóre drużyny mają już rozegrane cztery spotkania, Stal Stalowa Wola zagrała tylko raz, a i to słabo, bo przegrała w pierwszym meczu z Avią Świdnik po golach Rafała Kursy, Dominika Malugi i oczywiście Wojciecha Białka. Uwagę zwraca też strata punktów przez Chełmiankę u siebie z Łagowem (Paweł Myśliwiecki uratował dla gospodarzy punkt w ostatnich sekundach; coś nam to pachnie sporą awanturą u stóp Górki Chełmskiej...), porażki rezerw Korony i Cracovii. Pierwsze trzecioligowe zwycięstwo zanotował Lewart Lubartów, po cztery wygrane mają Wisła Sandomierz i Wisła Puławy, z punkcika nawet jeszcze nie miał okazji cieszyć się Hetman Zamość. **Brawo KSZO!**Chwile dawnej wielkości przypomniało sobie w weekend KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, które pokonało w 1/32 Pucharu Polski Wisłę Kraków 2:1. Zwycięskiego gola strzelił, jeszcze całkiem niedawno trafiający w barwach Orląt Radzyń Podlaski, Szymon Stanisławski. Okazuje się więc, że niedawna porażka w Ostrowcu biało-zielonym wstydu nie przynosi. Wisła powiedzieć tego nie może: kiedyś, żeby wywalić ją z pucharów, trafiać musiał np. Enrico Chiesa, a dziś starczył, niczego zawodnikowi nie ujmując, Szymek Stanisławski.

mp

Wyniki najbliższej kolejki typuje Przemysław Kośmider, członek zarządu Orląt Radzyń Podlaski

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska 2:0
Stal Kraśnik - Lewar Lubartów 1:1
Wisła Puławy - Chełmianka 3:1
Orlęta Radzyń Podlaski - Korona Kielce 2:1

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 3. KOLEJKI
Powiślak - Orlęta 4:1
Bizon - POM 1:0
Włodaw. - Huragan 3:0
Lutnia - Lublin. 0:1
Sparta - Górnik II 0:2
Start - Opolanin 0:0

WYNIKI 4. KOLEJKI
Huragan - Bizon 2:0
Górnik II - Lutnia 1:2
Opolanin - POM 2:0
Orlęta - Sparta 0:1
Start - Powiślak 2:4
Lublin. - Włodawa. 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	4	10	8:1
2.	Włodawianka Wł.	4	9	9:4
3.	Powiślak Końskowola	3	9	11:5
4.	Huragan Międz. Podl.	4	9	8:3
5.	Lublinianka Lublin	4	6	6;5
6.	Bizon Jeleniec	4	6	4:5
7.	Lutnia Piszczac	4	6	5:5
8.	Start Krasnystaw	4	4	4:7
9.	Górnik II Łęczna	3	3	3:3
10.	Sparta Rejowiec Fabr.	4	3	1:9
11.	Orlęta Łuków	4	3	4:10
12.	POM Iskra Piotrowice	4	0	3:9

NASTĘPNA KOLEJKA
(22/23.08): Powiślak - Opolanin (niedz., godz. 13:00), Lutnia - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Bizon - Lublinianka (sob., godz. 12:00), Włodawianka - Górnik II (niedz., godz. 17:00), POM Iskra - Huragan (niedz., godz. 13:00), Sparta - Start.

mp

„Mara" w II lidze

Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski związał się ze Stalą Rzeszów. Dla 16-latka to duże wyróżnienie.

Dominik Marczuk pierwsze kroki w piłce stawiał pod okiem Kamila Korniluka. Następnie po krótkiej przygodzie z Górnikiem Łęczna przeniósł się do TOP-u 54 Biała Podlaska. W sezonie 2019/2020 został włączony do kadry trzecioligowego Podlasia i w debiutanckim sezonie zagrał w 17 meczach (łącznie 1523 minuty). W bieżących rozgrywkach dwukrotnie wychodził na boisko, zaliczając pełne 90 minut. „Mara" związał się ze Stalą trzyletnią umową.

mp

ROZMOWA Z Dominikiem Marczukiem, byłym zawodnikiem Huraganu, TOP-u 54 i Podlasia

Muszę zmierzyć się z gotowaniem

Dominik, dlaczego zdecydowałeś się przenieść do Stali Rzeszów?
- Zdecydowałem się na zmianę otoczenia pod wpływem wielu czynników. Przede wszystkim Stal to klub, który stawia na młodych zawodników, a do tego ma profesjonalny sztab szkoleniowy oraz stwarza możliwość stania się zawodnikiem grającym na wysokim poziomie.

Miałeś inne propozycje?
- Oczywiście. Pojawiło się kilka ofert, ale zdecydowałem się na Stal. Dla mnie to najlepsza opcja spośród wszystkich przedstawionych.

Dominik Marczuk prezentuje koszulkę Stali Rzeszów (fot. stalrzeszow.pl)

Z tego, co wiem, byłeś łakomym kąskiem dla wielu. To prawda?
- Myślę, że tak. Tym bardziej, że jestem jeszcze młodym i perspektywicznym zawodnikiem, mającym wiele możliwości rozwoju. Opinie innych ludzi znających się na piłce mówią, że mam duże możliwości rozwoju.

Kiedy pojawił się temat przenosin do Rzeszowa?
- Już od ponad miesiąca było coś na rzeczy. Najpierw pojechałem na testy, a później zaczęły się rozmowy odnośnie mojego transferu. Jest wiele powodów, dlaczego zdecydowałem się przejść do Stali. Myślę, że jednym z głównych było to, że będę miał możliwość gry w wyższej klasie rozgrywkowej. Chcę doskonalić swoje umiejętności i piąć się coraz wyżej.

Nie było żal opuszczać Podlasia?
- Gdzieś z tyłu głowy miałem myśli, że jest trochę szkoda opuszczać klub, który dał mi możliwość rozwoju i zaprezentowania się w trzeciej lidze, ale w życiu różnie bywa. Trzeba podejmować decyzje i iść do przodu, a nie stać cały czas w tym samym miejscu. Gdy była okazja, by przejść do drużyny w wyższej lidze, byłem zdeterminowany i zdecydowany, by odejść.

Podlasie Biała Podlaska...
- Głównie dzięki trenerowi Przemysławowi Sałańskiemu zacząłem grać w seniorach. To on wprowadził mnie do drużyny i dał mi szansę grania w trzeciej lidze. Byłem podstawowym zawodnikiem, dzięki czemu mogłem pokazać swoje umiejętności.

Gdzie zamieszkałeś?
- W akademiku Stali Rzeszów.

Do domu będziesz miał dużo dalej. Poradzisz sobie?
- Już dawno oswoiłem się z tym, że będę mieszkał w Rzeszowie. Wiem, że w domu nie będę za często, ale myślę, że sobie poradzę.

Umiesz gotować? Jak radzisz sobie w kuchni?
- Gotowanie to nie jest moją mocną stroną, ale ta sytuacja zmusiła mnie do tego, abym stanął na wysokości zadania i zmierzył się z tym. Dodam, że w ustalaniu jadłospisu pomaga mi dietetyk Rafał Cąkała.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 3. KOLEJKI
Granit - Gryf 2:1
Tomas. - Victoria 1:0
Świdnicz. - Unia H. 3:0
Grom - Kłos 2:0
Łada - Unia B. 0:3
Huczwa - Kryształ 4:0

WYNIKI 4. KOLEJKI
Gryf - Kryształ 0:0
Unia B. - Huczwa 1:3
Kłos - Łada 5:0
Unia H. - Grom 1:0
Victoria - Świdnicz. 4:3
Granit - Tomas. 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	4	12	14:1
2	Huczwa Tyszowce	4	9	11:3
3	Grom Różaniec	4	9	9:2
4	Świdniczanka Świdnik	4	9	11:6
5	Victoria Żmudź	4	7	7:4
6	Granit Bychawa	4	6	5:6
7	Gryf Gmina Zamość	4	5	3:3
8	Kryształ Werbkowice	4	4	7:7
9	Unia Białopole	4	3	6:11
10	Kłos Gmina Chełm	4	3	5:11
11	Unia Hrubieszów	4	3	2:9
12	Łada Biłgoraj	4	0	0:17

NASTĘPNA KOLEJKA
(22/23.08): Tomasovia - Gryf, Świdniczanka - Granit, Grom - Victoria, Łada - Unia H., Huczwa - Kłos, Kryształ - Unia B.

mp

Krykun w Górniku

Były zawodnik TOP-54 i Podlasia Biała Podlaska zagra w I lidze. Serhii Krykun związał się z Górnikiem Łęczna.

23-letni pomocnik związał się z beniaminkiem rozgrywek dwuletnią umową. W poprzednim sezonie „Sergio" reprezentował barwy Resovii Rzeszów, z którą wywalczył awans na zaplecze Ekstraklasy. Rozegrał 31 meczów o punkty, w których strzelił pięć goli.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie".
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

NASTĘPNA KOLEJKA
TYPUJE Dominik Marczuk, były zawodnik Podlasia

Orlęta - Korona II 1:2
Avia - Podlasie 1:2
Stal K. - Lewart 1:1
Wisła - Chełmianka 3:1

eprasa.pl a0fa2d59af

IV Liga

Powiślak zanotował trzecie zwycięstwo z rzędu

Podopieczni Kamila Witkowskiego ograli beniaminka z Krasnegostawu.

Artur Sułek i spółka już do przerwy prowadzili różnicą trzech goli, trafiając do siatki w ciągu sześciu minut. Prowadzenie dał Marcin Gil, który odebrał piłkę obrońcy i znalazł się w sytuacji sam na sam. Po minięciu bramkarza trafił do pustej bramki. W 44. minucie było 2:0. Po dośrodkowaniu Przemysława Sobolewskiego z rzutu rożnego celną główką popisał się Jakub Pryliński, a po chwili składną akcję Jarosława Milcza i Sułka wykończył Sebastian Wrzesiński.

W 70. minucie miejscowi zdobyli gola. Maciej Zagórski sfaulował rywala w polu karnym, a sędzia wskazał na „wapno". „Zagór" wyczuł intencje strzelającego Daniela Chariasza, jednak przy dobitce nie miał szans. Sześć minut później gospodarze strzelili bramkę kontaktową. - Zamiast strzelać kolejne gole, sami je traciliśmy i w pewnym momencie było nerwowo. Dobrze, że Damian Bernat postawił kropkę nad „i", wykorzystując podanie Jakuba Prylińskiego. Mieliśmy mnóstwo okazji do podwyższenia wyniku. Mimo wszystko zanotowaliśmy pewną wygraną. Wykreowaliśmy sobie mnóstwo okazji bramkowych - mówi Kamil Witkowski, opiekun Powiślaka.

Start Krasnystaw - Powiślak Końskowola
2:4 (0:3)

Piłkarze Powiślaka wygrali trzeci mecz z rzędu i mają komplet punktów

Bramki: Chariasz 70`, Kowalczyk 76` - Gil 39`, Pryliński 44`, Wrzesiński 45`, Bernat 87`.
Powiślak: Zagórski – Olszewski, Ptaszyński, Banaszek, Nowak, Sułek, Sobolewski (59' Kobus), Wrzesiński, Pryliński, Milcz (59' Bernat), Gil.
Żółta kartka: Milcz.
Sędziował: Woliński (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Artur Suszek, sekretarz Powiślaka

Powiślak - Opolanin 2:1
Lutnia - Orlęta 2:1
Włodaw. - Górnik II 3:0
Bizon - Lublin. 1:2
POM - Huragan 1:3

mp

Opolanin wygrał i jest liderem

Zespół z Opola Lubelskiego wrócił na zwycięską ścieżkę. Opolanin ograł innego beniaminka - POM Iskra Piotrowice.

Fot. Dominik Smagała

- Spodziewaliśmy się walki i zaangażowania ze strony rywali, którzy nie zdobyli jeszcze punktu w lidze. Nasza przewaga była widoczna i szybko objęliśmy prowadzenie, ale również pojawiła się dekoncentracja i goście mieli rzut karny. Świetnie spisał się Miłosz, a gol przed przerwą dał nam większą przewagę. Szkoda, że w drugiej połowie nie udało się podwyższyć, ale i tak pewnie wygraliśmy - mówi Daniel Szewc, opiekun Opolanina

Wynik został ustalony w pierwszej połowie, chociaż duża zasługa w tym Miłosza Szczepańskiego. Bramkarz gospodarzy obronił rzut karny w 18. minucie, który wykonywał Rafał Bartoszcze za faul Piotra Wesołowskiego. - To był mój drugi mecz w czwartej lidze i pierwszy obroniony karny. Przed strzałem założyłem sobie, że idę w swój prawy róg i udało się obronić - mówi 19-latek. Chwilę wcześniej prowadzenie dał bohater meczu z Orlętami w Łukowie - Dominik Banach, który dopełnił formalności po solowej akcji Daniela Szewca. Graczowi Opolanina wystarczyło dopełnić formalności. Tuż przed przerwą podwyższył Filip Drozd, który dobrze znalazł się w polu karnym i nie dał szans bramkarzowi. Chwilę później powinno być 3:0, jednak Kamil Król nie wykorzystał idealnej okazji.

Po zmianie stron 19-letni bramkarz gospodarzy dwukrotnie wyszedł zwycięską ręką, a jego koledzy powinni zdobyć bramki, jednak Anton Lutsyk trafił w słupek, zaś próbę Bartłomieja Konecznego obronił golkiper z Piotrowic.

Opolanin Opole Lubelskie - POM Iskra Piotrowice
2:0 (2:0)

Bramki: D. Banach 16`, F. Drozd 41`.
Opolanin: Szczepański - D. Banach, Matysiak, Sałasiński, Szewc (46 Koneczny), Drozd, Lucyk (90 Rodzik), Król, Wesołowski (76 Pałka), Fliszkiewicz, Siudy.
POM: Palamar – Duda, Maciej Ostrowski, Bartoszcze, Bielak, Pietras (81` Piwnicki), Lenkiewicz, Martyna (70` Juchna), Gustaw (88` Jurko), Paco, Baran (63` S. Sprawka).
Żółte kartki: Lutsyk - Bielak, Pietras.
Sędziował: Pizoń (Lublin).

mp

Górnik II powinien wygrać

Takiego meczu dawno nie było. Zespół Przemysława Grajka wygrał 2:1 w Łęcznej. W spotkaniu gracze obu drużyn nie potrafiły wykorzystać rzutów karnych.

Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się bezbramkowym remisem, defensywę gości zaskoczył Kamil Duda, który najlepiej znalazł się w zamieszaniu podbramkowym. Przyjezdni mogli bardzo szybko odpowiedzieć, lecz Adam Wiraszka nie potrafił wykorzystać rzutu karnego po faulu na Piotrze Bołtowiczu. To drugi mecz z rzędu, w którym Lutnia nie wykorzystuje „wapna". Z Lublinianką nie potrafił tego zrobić właśnie Bołtowicz. „Waszka" chciał umieścić piłkę „podcinką", lecz trafił w poprzeczkę.

Mijały kolejne minuty i piszczaczanie wreszcie dopięli swego. W 82. minucie Wiraszka zrehabilitował się o zagrał do Bołtowicza, który wbiegł przed bramkarza i trafił do pustej bramki. Autor bramki popełnił błąd w samej końcówce i sfaulował rywala, jednak Piotr Świeca, podobnie jak Wiraszka trafił w poprzeczkę.

Koniec emocji? A skąd! Lutnia wyszła z kontrą, Daniel Korol zagrał do Bołtowicza, który zapewnił zespołowi z Piszczaca trzy punkty. - Powinniśmy wygrać i to w okazalszym wymiarze. Byliśmy zespołem lepszym. Mieliśmy trzy sytuacje, żeby podwyższyć, w tym dwie sam na sam Szymona Obroślaka i słupek Patryka Pułajdowicza. Mimo porażki jestem zadowolony z postawy moich młodych zawodników - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

Górnik II Łęczna - Lutnia Piszczac
1:2 (1:0)

Bramki: Duda 45` - Bołtowicz 87`, 90+2`.
Górnik II: Belka - Tomasiak, Sobiesiak, Duda (77` Masztaleruk), Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek, Obroślak (80` P. Perdun), Pułajdowicz, Świeca.
Lutnia: Nowachowicz - Tarasiewicz (55` Cydejko), Konaszewski, Kurowski (70` Borowik), Łukasiewicz (75` Mikocewicz), Hawryluk, Karpiszuk, Korol, Artymiuk (46` Wiraszka), Hołownia, Bołtowicz.
Żółte kartki: Sobiesiak, Duda, Iwańczuk, Cielebąk - Konaszewski, Karpiszuk, Kurowski, Hawryluk, Korol, Grajek (trener).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Powiślak - Opolanin 1:1
Lutnia - Orlęta 2:1
Włodaw. - Górnik II 0:1
Bizon - Lublin. 0:1
POM - Huragan 0:1

Powiślak ograł Orlęta

W środku tygodnia podopieczni Kamila Witkowskiego nie mieli większych problemów z wygraną z klubem z Łukowa.

W 21. minucie miejscowi objęli prowadzenie. Przemysław Sobolewski dośrodkował z rzutu wolnego do Dominika Ptaszyńskiego, który z główki umieścił piłkę w siatce. Powiślak nie cieszył się długo z prowadzenia. Już dwie minuty później przeciwnicy zagrali w pole karne, a do piłki wyszedł Maciej Zagórski, jednak przy zderzeniu z napastnikiem Orląt wypuścił futbolówkę. Sędzia nie odgwizdał przewinienia i powstało spore zamieszanie. Ostatecznie Adrian Semeniuk zdobył gola.

Po zmianie stron miejscowi ruszyli z jeszcze większymi atakami. W 51. minucie Marcin Gil urwał się obrońcom Orląt i skierował piłkę na głowę Jarosława Milcza, który z kolei zdobył bramkę w samo okienko. Nieco ponad dziesięć minut później „Gilo" obsłużył świetnym podaniem Milcza, a ten w sytuacji sam na sam nie pomylił się podwyższając prowadzenie.. Kwadrans przed końcem groźną akcję wyprowadził zespół z Łukowa, lecz dobrze interweniował nasz golkiper. W 83. minucie Damian Bernat zagrał w pole karne rywali, gdzie obrońca chciał wybić piłkę wślizgiem, niefortunnie strzelając samobója. Mecz zakończył się zwycięstwem Powiślaka 4:1.

- Uważam, że najważniejsze są trzy punkty. Mieliśmy pomysł na grę, realizowaliśmy go, aczkolwiek wyszło trochę niedokładności. Nikt nie przyjedzie i się położy, Orlęta to dobry zespół. Wynik jest trochę wyższy, niż odzwierciedlała to gra na boisku, ale pamiętajmy, że nie jesteśmy Ekstraklasą czy Realem Madryt, żeby nie popełniać błędów - mówi Kamil Witkowski, opiekun Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Orlęta Łuków
4:1 (1:1)

Bramki: Ptaszyński 21`, Milcz 51`, 63`, Miszta 83` (s) - Siemieniuk 23`.
Powiślak: Zagórski - Nowak (67` Kobus), Banaszek, Ptaszyński, Olszewski (85` Lisiewicz), Wrzesiński (85` Murat), Sobolewski (90` Kopiński), Sułek, Gil, Milcz, Pryliński (64` Bernat).
Sędziował: Bancerz (Lublin).

mp

Start powiedział „stop" Opolaninowi

Zespół z Opola Lubelskiego doznał pierwszej strony punktów. Po triumfach 2:1 z Bizonem Jeleniec i 4:0 z Orlętami Łuków podopieczni Daniela Szewca bezbramkowo zremisowali ze Startem Krasnystaw.

Biało-niebiescy przez większość spotkania musieli radzić sobie w osłabieniu. W 41. minucie czerwoną kartkę za faul obejrzał Grzegorz Leziak. - Start jeszcze napsuje krwi niejednej ekipie. Sprawią trochę niespodzianek. W mecz z nami włożyli dużo zdrowia. Jestem ciekawy, jak zaprezentują się z Powiślakiem. Remis jest dla nas wynikiem korzystnym. Start miał trzy doskonałe sytuacje, a my biliśmy głową w mur, w dodatku grając przez całą połowę w osłabieniu. Musimy szanować punkt zdobyty w Krasnymstawie - mówi Daniel Szewc, opiekun Opolanina.

Start Krasnystaw – Opolanin Opole Lubelskie
0:0

Opolanin: Szczepański – Wesołowski (53' Fliszkiewicz), Matysiak, Siudy, Leziak, Lutsyk, Sałasiński, Koneczny (61' Szewc), D. Banach, F. Drozd, Król (60' Pałka).
Żółte kartki: Koneczny, Siudy, Lutsyk, Matysiak, Fliszkiewicz.
Czerwona kartka: Grzegorz Leziak 41', za faul.
Sędziował: Golonka (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

Powiślak - Opolanin 2:3
Lutnia - Orlęta 2:2
Włodaw. - Górnik II 2:1
Bizon - Lublin. 2:1
POM - Huragan 0:3

mp

Pierwszy skalp łęcznian

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wreszcie mieli powody do radości. Górnik II zainkasował pierwszą wygraną w sezonie.

Młodzież z Łęcznej wygrała w Rejowcu Fabrycznym. Trafienia zaliczyli: Jakub Cielebąk oraz Piotr Świeca. Początek meczu był dość nerwowy z obu stron. Sparta wyszła w bardzo wysokim pressingu. Widać było, że chcą wygrać po dwóch porażkach.

- Dobrze sobie z tym prowadziliśmy, a z rzutu wolnego bardzo szybko strzelił Cielebąk, co nas uspokoiło, a przeciwnika jeszcze bardziej nakręciło. Szczególnie jednego zawodnika, który już we wczesnej fazie meczu osłabił swoją drużynę, dostając szybkie dwie żółte kartki za odepchnięcia naszych zawodników po gwizdku. Była gorąca atmosfera, bo Sparta domagała się karnych po rękach naszych zawodników, których nie widziałem. Pod koniec pierwszej połowy zdominowaliśmy przeciwnika w środku pola licznymi podaniami. W drugiej połowie mieliśmy dużo większą przewagę w grze piłka, jednak Sparta też potrafiła stwarzać sytuację. Miała sporo rzutów różnych oraz dochodziła do sytuacji po akcjach zazwyczaj skrzydłami. Na szczęście podwyższyliśmy, przeciwnicy mocno opadli z sił, a my ze spokojem dowieźliśmy wynik do końca - mówi Damian Iwańczuk, gracz Górnika II.

Sparta Rejowiec - Górnik II Łęczna
0:2 (0:1)

Bramki: Cielebąk 8`, Swica 70`.
Górnik II: M. Perdun - Tomasiak, Sobiesiak, Duda, Masztaleruk (46' P. Perdun), Iwańczuk, Kucybała (65' Obroślak), Zdunek (90' Lipski), Cielebąk, Kocyła, Świeca (73' Szady).
Żółte kartki: M. Perdun, Duda, Sobiesiak.
Czerwona kartka: Głowacki 41`, za dwie żółte kartki.

mp

eprasa.pl a0fa2d59af

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Porażka mistrzyń

Niespodziewana przegrana piłkarek Górnika. Łęcznianki uległy w sobotę na własnym stadionie AZS-owi UJ Kraków 0:1. Zadecydowała bramka Karoliny Gec z samej końcówki meczu.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Czarni Sosnowiec	2	6	9-0
2.	UKS SMS Łódź	2	6	4-1
3.	GKS Katowice	2	4	4-1
4.	Medyk Konin	2	4	3-1
5.	AZS UJ Kraków	2	3	1-2
6.	KKP Bydgoszcz	2	3	1-2
7.	Śląsk Wrocław	2	3	3-3
8.	Górnik Łęczna	2	3	6-1
9.	APLG Gdańsk	2	3	1-1
10.	ROW Rybnik	2	0	1-5
11.	Rolnik Biedrzychowice	2	0	0-7
12.	Olimpia Szczecin	2	0	0-9

Górnik Łęczna - AZS UJ Kraków

0:1 (0:0)

Bramka: Gec 86`.
Górnik: Palińska - Dyguś, Górnicka, Siwińska, Zawadzka (46` Niedbała), Grec, Lefeld (78` Osińska), Ratajczyk (60` Rąpacka), Hmirova, Kamczyk, Karczewska.
AZS UJ: Klabis - Zapała, Wilk, Malinowska, Bartosiewicz, Daleszczyk (82` Gec), Nosalik (66` Maronde), Wróbel, Sitarz (89` Smaza), Wójcik (63` Solawa), Maziarz (90` Bolko).
Żółte kartki: Grec - Malinowska.

Wyniki 2. kolejki:
Górnik - Kraków 0:1
Śląsk - Łódź 1:2
Katowice - ROW 3:0
Bydgoszcz - Medyk 0:2
Olimpia - Gdańsk 0:1
Rolnik - Czarni 0:1

Następna kolejka (22-23.08.):
Czarni - Górnik (22.08., g. 11.45), Gdańsk - Rolnik, Medyk - Olimpia, ROW - Bydgoszcz, Łódź - Katowice, Kraków - Śląsk

dsm

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

Koronawirus pokrzyżował plany Górnika. Kupili napastnika

Piłkarze Górnika mieli rozpocząć sezon w minioną sobotę meczem Pucharu Polski. Spotkanie jednak odwołano, bo u rywali wykryto zakażenie koronawirusem. Tymczasem łęczyński klub buduje kadrę. Zielono-czarni wykupili z Widzewa Przemysława Banaszaka.

Pojechali na darmo

Mecz III-ligowej Polonii Nysa z Górnikiem, w ramach I rundy Pucharu Polski, miał został rozegrany w minioną sobotę. Zielono-czarni pojechali do woj. opolskiego dzień przed spotkaniem, ale rano, w dniu meczowym, dowiedzieli się, że spotkanie się nie odbędzie. Powód? Zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2 w szeregach Polonii. W efekcie sanepid objął kwarantanną ekipę z Nysy, co uniemożliwiło rozegranie spotkania. Na początku tygodnia Polski Związek Piłki Nożnej ma pochylić się nad tym, w jaki sposób rozstrzygnąć tę rywalizację.

Wzmacniają ekipę

Działacze Górnika pracują tymczasem nad zbudowaniem zespołu, który z powodzeniem powalczy na poziomie Fortuna I ligi. Jeszcze w trakcie poprzedniego sezonu umowę z klubem przedłużył najskuteczniejszy strzelec - Paweł Wojciechowski, a zaraz po zakończeniu rozgrywek przedłużono kontrakt z innym atakującym - Bartoszem Śpiączką. W minionym tygodniu Górnik poczynił kolejne wzmocnienie pierwszej linii - klub wykupił definitywnie z Widzewa Łódź Przemysława Banaszaka. Urodzony w Szczebrzeszynie napastnik w poprzednich rozgrywkach był wypożyczony z łódzkiego klubu do zielono-czarnych. 23-latek zaliczył 17 występów, w których strzelił pięć goli. Warto jednak zaznaczyć, że po 28. kolejkach Widzew zakończył okres wypożyczenia piłkarza do Górnika. Kolejne wzmocnienia ofensywy łęcznian to ponowne roczne wypożyczenie z Pogoni Szczecin Arona Stasiaka i wykupienie z UKS-u SMS Łódź Michała Golińskiego. Obaj młodzi zawodnicy to skrzydłowi.

Drugą linię zasilili Serhii Krykun, który ostatnio grał w Resovii oraz Karol Struski wypożyczony z Jagiellonii Białystok. Umowy z Górnikiem przedłużyli z kolei Marcin Stromecki, Igor Korczakowski i Tomasz Tymosiak. Nowymi zawodnikami defensywnymi w drużynie są obrońca Bartłomiej Kukułowicz, ostatnio występujący w Avii Świdnik oraz bramkarz Maciej Gostomski, który grał poprzedni w Bytovii Bytów. Kontrakty z klubem przedłużyli natomiast inni defensorzy: Kamil Pajnowski, Paweł Sasin i Karol Turek.

Z Motorem na remis

W niedzielę zielono-czarni zmierzyli się u siebie z Motorem, beniaminkiem II ligi. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1, a gola dla gospodarzy strzelił wspomniany Banaszak. Przed startem sezonu Fortuna I ligi Górnik ma zaplanowaną jeszcze jedną grę kontrolną. W sobotę, 22 sierpnia, łęcznianie zmierzą się na własnym terenie z II-ligowym Zniczem Pruszków. Pierwszy mecz ligowy podopieczni trenera Kamila Kieresia rozegrają 29 sierpnia (sobota) w Łęcznej, a ich rywalem będzie GKS Bełchatów.

Górnik Łęczna – Motor Lublin

1:1 (0:0)

Bramki: Banaszak 59` – Kunca 48`.

RUCHY KADROWE

Przedłużyli umowy: Paweł Wojciechowski (napastnik), Paweł Sasin (obrońca), Karol Turek (obrońca), Marcin Stromecki (pomocnik), Tomasz Tymosiak (pomocnik), Igor Korczakowski (pomocnik), Kamil Pajnowski (obrońca), Tomasz Midzierski (obrońca), Paweł Baranowski (obrońca), Leandro (obrońca), Bartosz Spiączka (napastnik), Michał Goliński (pomocnik)

Przybyli: Przemysław Banaszak (napastnik), Maciej Gostomski (bramkarz), Serhii Krykun (pomocnik), Karol Struski (pomocnik), Aron Stasiak (napastnik), Bartłomiej Kukułowicz (obrońca)

Odeszli: Dawid Dzięgielewski (napastnik), Krystian Wójcik (pomocnik), Dominik Lewandowski (pomocnik)

Górnik: (I połowa) Kostrzewski – Sasin, Baranowski, Midzierski, Leandro, Stasiak, Stromecki, Cierpka, Goliński, Wojciechowski, Śpiączka. (II połowa) Gostomski – Rozmus, Pajnowski, Sołdecki, Orłowski, Kalinkowski, Tymosiak, Krykun, Korczakowski, Struski, Banaszak oraz Kukułowicz, Turek.

Dominik Smagała

W poszukiwaniu Marii Skłodowskiej-Curie poszli w teren!

Trasa gry prowadziła wzdłuż rzeki Wieprz do działki państwa Tarków. Pytania poukrywane były bardzo skrzętnie na całej trasie. W wydarzeniu udział wzięło 34 uczestników, 9 drużyn, 20 pytań

Na film w kinie plenerowym ludzie przyszli całymi rodzinami

Najszybciej trasę pokonali Słowianie, wyprzedzając pozostałe 8 drużyn. Potem był seans w kinie plenerowym, na który widzowie przyszli z leżakami. - Bardzo wszystkim dziękuję! Jesteście cudowni! Nie mogłam spać w nocy... - opisuje rozentuzjazmowana Ola Jarosz, inicjatorka wydarzeń w Kijanach.

Ola otrzymała grant w wysokości 3300 zł z projektu MARIA POLKA – NASZA IDOLKA z Programu Bardzo Młoda Kultura. To pozwoliło na organizację szeregu imprez. Najpierw 12 sierpnia autorka projektu zaprosiła całe rodziny do udziału w grze terenowej **„Jak dobrze znasz Marię?”.**

- Dzień przed grą wpadłam w panikę, że może nikt nie przyjdzie... Na szczęście odezwała się do mnie młodzież, że już mają nazwę drużyny, więc byłam pewna, że chociaż oni pójdą... - mówi naszej redakcji. - Od 3 sierpnia zamieszczałam na profilu fb „Nazwa Tymczasowa” najważniejsze fakty z życia Marii Skłodowskiej-Curie oraz dotyczące jej ciekawostki. Na przykład, że w Japonii biografia napisana przez jej córkę Ewę jest lekturą obowiązkową w szkole. - Każdy kto śledził moje wpisy bez problemu poradził sobie z pytaniami... - dodaje.

Nagrody książkowe otrzymały wszystkie zespoły biorące udział w zabawie.

- Najszybciej trasę przeszła grupa z Kijan – „Słowianie”, zajęło im to 19 minut, a grupie, która przyszła jako ostatnia - 55 min. Nazwy grup też były świetne: „Broken Dreams”, „Szyszki 3”, „Piorunujące małpy w paski”, czy „Był tu kanał?”. Trasa gry nie była wymagająca, ale bardzo malownicza. Prowadziła wzdłuż rzeki Wieprz do działki państwa Tarków. Pytania poukrywane były bardzo skrzętnie na całej trasie. W ich chowaniu z samego rana pomagał mi tata - przyznaje organizatorka.

Do udziału w kinie plenerowym w sobotę, 15 sierpnia, mieszkańców gminy, jak się okazało, też nie trzeba było namawiać. Na słynnej już Hulaj-Łącę stanął ekran, na którym wyemitowano film biograficzny „Maria Skłodowska-Curie” z Karoliną Gruszką w roli głównej.

- Do ostatniej chwili nie wiedziałam, czy wydarzenie spotka się z zainteresowaniem i będzie miało odbiorców. Odetchnęłam z ulgą dopiero wtedy, gdy tuż przed emisją filmu zobaczyłam te tłumy osób, jak całymi rodzinami przychodzą na film z leżakami, kocami, własnym prowiantem. Podczas całego wydarzenia panował piknikowy, wakacyjny nastrój i dopisywały humory - nie kryje radości inicjatorka akcji.

Laureatem konkursu na logo projektu zostali Sylwia Muzyka (I miejsce) i Michał Rak (II miejsce). Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali nagrody pocieszenia.

W projekcie znalazły się także międzypokoleniowe warsztaty fizyczno-chemiczne, które odbędą się 26 sierpnia w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie. Miejsca rozeszły się jak świeże bułeczki.

- W ciągu pół godziny zapisały się w sumie 42 osoby i lista jest już zamknięta - informuje Ola.

Magdalena Sych

Gra terenowa i kino letnie z Marią Skłodowską-Curie

to wydarzenia, które były częścią projektu MARIA POLKA – NASZA IDOLKA, na który dofinansowanie zdobyła Ola Jarosz, nauczyciel-bibliotekarz z Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. Grant w wysokości 3300 zł przydzieliło Narodowe Centrum Kultury w ramach programu Bardzo Młoda Kultura.

Aleksandra Jarosz,
nauczyciel-bibliotekarz w ZSR Kijany

- Mam nadzieję, że swoimi działaniami przybliżę mieszkańcom naszej gminy jak bardzo była związana z tym miejscem nasza noblistka, jaką była wspaniałą kobietą i jak wiele osiągnęła w życiu. A jej życiowa postawa inspiruje do dzisiaj kobiety na całym świecie

W SKRÓCIE

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Wystartowała „Aktywna Łęczna”

W ramach tego projektu można skorzystać z nieodpłatnych zajęć rekreacyjno-sportowych.

W środy o godz. 16 i 17 organizowane są zajęcia na łęczyńskim basenie. Zajęcia zawierają elementy aerobiku w wodzie i doskonalenia podstawowych umiejętności pływackich.

W każdy piątek w godz. 9–10 na boiskach przy Szkole Podstawowej nr 2 odbywa się gimnastyka na świeżym powietrzu, ukierunkowana na równomierne wzmocnienie oraz aktywizację i mobilizację ciała.

Puchaczów: Bezpłatne badania piersi

Badania odbędą się w czwartek, 20 sierpnia w godz. 9-12 na placu koło fontanny w puchaczowskim parku. Przebadać mogą się panie w wieku 50-69 lat, które są ubezpieczone, nie są leczone z powodu raka piersi, a także nie miały wykonanej mammografii w ramach programu w ciągu ostatnich 24 miesięcy lub są w grupie ryzyka i w roku poprzedzającym otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownej mammografii po upływie 12 miesięcy.

Powiatowy konkurs dożynkowy

Przez pandemię konkursy na najładniejszy wieniec dożynkowy (współczesny i tradycyjny) odbędą się online.

Do 23 sierpnia można zgłaszać swój udział Powiatowy Konkursie Wieńców Dożynkowych 2020. Więcej informacji w Starostwie Powiatowym w Łęcznej.

Jury będzie oceniać prace na podstawie nadesłanych zdjęć, a zwycięzcy otrzymają nagrody finansowe. W ramach konkursu przewidziano również nagrodę internautów – otrzyma ją wieniec, który zdobędzie największą liczbę polubień na fanpage`u FB Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Kino letnie w Milejowie

W czwartek, 27 sierpnia o godz. 21 na terenach zielonych przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie można będzie obejrzeć film „Zegar czarnoksiężnika” (przygodowy, fantasy).

Konkurs wieńców dożynkowych w Puchaczowie

Do przesyłania zdjęć przygotowanych przez sołectwa, stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich i grupy nieformalne zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie. Jedna grupa lub organizacja może zgłosić jeden wieniec dożynkowych. Czas nadsyłania zdjęć upłynie 24 sierpnia.

Milejów: Konkursy na Święto Plonów

Z powodu koronawirusa w tym roku nie będzie imprezy z okazji Święta Plonów także w Milejowie. Mimo to GOK organizuje konkursy: „Wieniec dożynkowy nakładany na głowę”, „Wspomnienie dawnych dożynek”, „Prezentacja własnego sołectwa”, „Gminny przegląd wieńców dożynkowych”. Więcej informacji na stronie www.gok-milejow.pl.

Motoserce zabije w Łęcznej

Łęczyńscy motocykliści organizują akcję oddawania krwi. Motoserce odbędzie się w sobotę, 5 września w godz. 9-13 na placu z fontannami w Łęcznej. Dla krwiodawców przewidziano nagrody.

Kamil Kulig

eprasa.pl a0fa2d59af

Klasy sportowej w „trójce” nie będzie. Burmistrz: to przez pandemię

Rodzice dzieci z SP 3 mieli nadzieję na utworzenie klasy sportowej. - To my odpowiedzieliśmy na ogłoszenie szkoły i zgłosiliśmy się. W maju były na taką klasę pieniądze - mówią. - Wtedy nie znaliśmy skutków pandemii - odpowiada burmistrz Krzysztof Paśnik. A jego zastępca, Tadeusz Małyska, mówi wprost: - Klasy sportowej nie będzie.

To, że klasy sportowej ma nie być, zbulwersowało rodziców dzieci, które chciały do takiej klasy uczęszczać. Dwukrotne spotkali się z burmistrzem, jego zastępcą i dyrektorem w Urzędzie Miasta. Decydujące było spotkanie 14 sierpnia

Pomysł utworzenia klasy sportowej w SP 3 pojawił się wiosną. Na stronie szkoły opublikowano ogłoszenie o naborze. Żeby taka klasa powstała, konieczne było zebranie 20 chętnych osób z uczniów klas trzecich. Chęć posłania dzieci do takiej klasy wyrazili rodzice 11 uczniów z SP 3. Trzeba było znaleźć brakujące osoby. Do klasy chcieliby posłać swoje dzieci rodzice dwójki uczniów z SP 1 i dwójki z SP 4, pozostałe osoby miałyby pochodzić z terenu gminy Lubartów. Miałaby to być klasa piłkarska, od września dla uczniów klas IV. Według zastępcy burmistrza Tadeusza Małyski byłaby to czwarta klasa sportowa i druga o profilu piłkarskim w szkole. Od 1 września będą w szkole funkcjonowały dwie sportowe klasy VI (w tym jedna piłkarska) i jedna klasa VII. Klasy piłkarskie można tworzyć dla uczniów klas od IV wzwyż.

Decyzja miasta: klasy sportowej nie będzie

Arkusz organizacyjny przedstawiony przez dyrektora wiosną przewidywał, że od 1 września w szkole będzie pięć oddziałów klas IV: cztery ogólne i jeden sportowy. Dotąd w szkole funkcjonowało pięć klas trzecich.- Liczba oddziałów i uczniów się zgadzała, miało być pięć oddziałów i 123 uczniów (tyle samo, ile dotychczas w klasach III - przyp. red.). Była tylko informacja, że jest planowane sześć dodatkowych godzin wychowania fizycznego. Dla urzędu wszystko się zgadzało, budżet się zgadzał - mówi zastępca burmistrza.

Żeby utworzyć klasę sportową, konieczne byłoby rozwiązanie jednej z klas ogólnych. To obruszyło z kolei rodziców, których dzieci nie zadeklarowały przejście do klasy sportowej i zostałyby w dotychczasowych oddziałach szkolnych. Zastępca burmistrza twierdzi, że dowiedział się o tym w czerwcu. Wtedy do burmistrza i jego zastępcy zwróciła się grupa rodziców z klas III B i III E, którzy sprzeciwiali się likwidacji klasy.

- Nikt z dyrekcji nie podjął decyzji o likwidacji konkretnej klasy - mówił dyrektor SP 3 Marian Bober na spotkaniu w Urzędzie Miasta 14 sierpnia z rodzicami i władzami miasta. Dyrekcja nie mogła takiej decyzji podjąć, bo nie było wiadomo, ile dzieci będzie ostatecznie w klasach. Dyrektor Bober i wicedyrektor Daniel Cieśla podjęli próbę zachowania wszystkich klas - wówczas na poziomie klasy czwartej funkcjonowałoby pięć oddziałów ogólnych i jedne sportowy.

18 czerwca do Urzędu Miasta wpłynął wniosek dyrektora o utworzenie dodatkowej klasy ogólnej. Jeśli nie znajdą się na to środki, konieczne będzie rozwiązanie jednej z klas.

- Po powrocie z urlopu dostałem decyzję, że klasy sportowej nie będzie. Problem rozwiązania sam się rozwiązał. Ja jestem od tego, żeby to wykonać - powiedział dyrektor na spotkaniu.

- Panowie burmistrzowie, jeśli to jest rozgrywka wobec mnie, to proszę to załatwić, nie załatwiać wobec rodziców - powiedział dyrektor. - Proszę nie łączyć sprawy, która gdzie tam krąży wokół SP 3, w której tle jestem również ja, ze sprawą organizacji klasy sportowej - odpowiedział Tadeusz Małyska. (Zastępca burmistrza złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez dyrektora SP3 przy realizacji projektu unijnego).

Zajęcia z MOSiR zamiast klasy sportowej

To, że klasy sportowej ma nie być, zbulwersowało rodziców dzieci, które chciały do takiej klasy uczęszczać. Dwukrotne spotkali się z burmistrzem, jego zastępcą i dyrektorem w Urzędzie Miasta. Decydujące było spotkanie 14 sierpnia. Według zastępcy burmistrza Tadeusza Małyski SP 3 to placówka mająca wiele potrzeb. To m.in. remont kuchni za 320 tys. zł, remont sali gimnastycznej za 450 tys. zł, zakup szafek dla dzieci za 55 tys. zł, zakup urządzeń sprzątających za 30 tys. zł. Zastępca burmistrza przekonywał, że utworzenie klasy sportowej wymagałoby dodatkowych nakładów - 150 tys. zł rocznie, 750 tys. zł w ciągu pięciu lat. Trudno będzie przekonać radnych, żeby te dodatkowe pieniądze w budżecie miasta zarezerwowali na tworzenie klasy.

- Jak to możliwe, że w maju miasto zgadzało się na utworzenie klasy, wtedy na to pieniądze były? - dopytywali rodzice.

- W maju taka zgoda była. Ale mamy pandemię, dochody miasta z PIT i CIT spadły. Dopiero teraz znamy skutki pandemii - tłumaczył burmistrz Krzysztof Paśnik.

Zamiast klasy sportowej miasto proponuje zajęcia SKS.

- Oferta skierowana do 26 osób. MOSiR udostępni boiska, treningi będą się odbywały pod okiem trenerów. Będzie je prowadził trener II stopnia, ten sam, który miał prowadzić lekcje w klasie sportowej. Dzieci poznają profesjonalny warsztat piłkarza - przekonywał rodziców Tadeusz Małyska. Żeby wszystkie zainteresowane dzieci mogły brać udział w tych zajęciach, zaproponowano uzgodnienie planu lekcji w ten sposób, żeby wszystkie klasy IV trzy razy w tygodniu kończyły swoje zajęcia o tej samej porze.

Rodzicie zawiedzeni

Takie rozwiązanie rodziców nie zadowala.

- Treningi powinny być prowadzone według planu jako cykl, a nie zajęcia dowolne, na które ktoś przyjdzie albo nie - mówiła jedna z matek uczniów niedoszłej klasy. Według wicedyrektora Daniela Cieśli poziom takich zajęć będzie niższy, niż gdyby odbywały się w ramach klasy sportowej, bo w takiej klasie byliby uczniowie wyselekcjonowani. Na zajęcia pozalekcyjne mogą przyjść wszyscy. - Nasze dzieci nawiązały już ze sobą więzi, były przekonane, że pójdą do klasy sportowej - argumentowali inni rodzice.

- Mój syn chodzi do SP 1. Chciał iść do klasy sportowej. Powiedział, że do jedynki nie będzie chodził - mówiła inna z matek. Dyrektor Marian Bober zapewnia jednak, że dla dzieci z Lubartowa znajdzie się miejsce w szkole.

- Mamy sześć miejsc i cztery podania - powiedział na spotkaniu.

Zastępca burmistrza na pytanie rodziców, czy klasa powstanie, odpowiedział:

- Klasa sportowa nie zostanie utworzona.

Rodzice są zawiedzeni.

- Jesteśmy nieusatysfakcjonowani w 100 procentach. Ktoś podjął decyzję, że klasy nie będzie. Nie zamierzamy pogodzić się z tą sytuacją, będziemy się odwoływać - zapowiadają.

Marcin Kusyk

Ułani robili cholewy z rękawów starych płaszczy

Grupa rekonstrukcyjna ułanów prezentowała mundury i uzbrojenie polskiej kawalerii z czasów wojny z bolszewikami. Ułani stanowili w Lubartowie oprawę koncertu „Lance do boju” z okazji setnej rocznicy bitwy warszawskiej.

Marcin Kusyk

Andrzej Mazurek ze Szczekarkowa (z lewej): - To są mundury, jakich używali ułani w 1920 r. Większość grupy ma mundury 25 Pułku Ułanów, ja mam mundur 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Różnica była taka, że 1 Pułk miał czapki typu angielskiego, 25 -maciejówki. W 1920 r. ułani mieli najróżniejszą broń, były karabiny rosyjskie, niemieckie, francuskie, nawet japońskie. Podobnie broń krótka - belgijskie pistolety FN, rewolwery Nagant. Także szable były różne, zdarzały się austriackie, rosyjskie „szaszki”, które przerabiano, żeby je ujednolicić. Ułani chętnie ich używali, bo były wykonane z doskonałej stali

eprasa.pl a0fa2d59af

Mieszkańcy Puchaczowa swój udział w debacie nad raportem o stanie gminy mogą zgłaszać do 27 sierpnia

Znowu zadyma na sesji absolutoryjnej?

Rok temu radni nie udzieli rządzącemu gminą od 25 lat Adamowi Grzesiukowi wotum zaufania i absolutorium. Obniżyli wójtowi pensję. Jak będzie za tydzień?

Tegoroczna sesja absolutoryjna odbędzie się 28 sierpnia. Za Urzędem Gminy przypominamy zasady, na jakich mieszkańcy mogą wziąć udział w debacie nad Raportem o stanie Gminy Puchaczów za rok 2019.

Zgłoś swój głos

Raport to dokument podsumowujący roczną działalność wójta, realizację programów i strategii, uchwał Rady Gminy i budżetu obywatelskiego. Raport i przeprowadzona nad nim debata poprzedzają podjęcie uchwały w sprawie udzielenia - lub nie - wójtowi absolutorium.

Mieszkańcy swoje zdanie w debacie wyrażą pod warunkiem złożenia do Rady - najpóźniej dzień przed sesją - pisemnego zgłoszenia popartego podpisami co najmniej 20 osób. Podczas debaty wystąpią według kolejności otrzymania zgłoszenia przez przewodniczącą RG. W debacie może zabrać głos 15 mieszkańców. Rada może zadecydować o zwiększeniu tej liczby.

Pisemnie lub osobiście

Sesja, na której zostanie przedstawiony raport o stanie Gminy Puchaczów za 2019 rok, odbędzie się 28 sierpnia o godz. 10 w Dziennym Domu Senior+ w Bogdance. Zgłoszenia będą przyjmowane do 27 sierpnia do godz.15 w sekretariacie Urzędu Gminy lub w pok. nr 11 (tel. 81 7575012 lub 81 7575012 wew. 11).

W związku z pandemią mieszkańcy skłonni wziąć udział w debacie proszeni są o zajęcie swojego stanowiska na piśmie. Zostanie odczytane podczas debaty. Jeśli ktoś chciałby uczestniczyć w dyskusji osobiście - oczywiście zachowując wymagania reżimu sanitarnego - będzie to możliwe. Zostanie poinformowany telefonicznie o wyznaczonej dla niego godzinie. Formularz zgłoszenia - na stronie i w sekretariacie UG Puchaczów.

Burzliwe sesje

Stały się znakiem firmowym Rady Gminy obecnej kadencji. Po tym, jak do Klubu Radnych PiS dołączyło troje radnych, stopniała większość, jaką dysponował wójt Grzesiuk. Od tego momentu rada przypomina maszynkę do głosowania, ze stale powtarzającym się wynikiem głosowań wynoszącym 8:7.

Rok temu rada nie udzieliła wójtowi wotum zaufania i absolutorium. Obniżyła też wynagrodzenie włodarza naszej najbogatszej gminy.

- To wasze prawo - mówił wójt. - Mnie cieszy, że znacznie większe zaufanie mam u społeczności gminy. Ponad 1700 głosów, które w demokratycznych wyborach pół roku temu dostałem, świadczy, że małe polityczki i układy są na tej sali, ale wśród mieszkańców mam, co jest niezaprzeczalne, poszanowanie.

Komentując przebieg sesji obecni podczas obrad, mieszkańcy mówili, że co by wójt zrobił i czego nie zrobił, jest wykorzystane przeciwko niemu, że nie mogąc wygrać z wójtem w wyborach, próbuje się zmusić go do odejścia. Przypominali, że niezgoda rujnuje. Punktowali, że radni są do siebie bardzo źle nastawieni: jest dużo jadu, agresji, złości i uszczypliwości.

Sądząc po atmosferze transmitowanych w internecie sesji, najbliższa nie zapowiada się inaczej. Niedawno decyzję Rady Gminy - w sprawie wykorzystania funduszu sołeckiego w Jasieńcu, przeciwną woli mieszkańców tej miejscowości - zakwestionowała Regionalna Izba Obrachunkowa, której decyzję utrzymał Wojewódzki Sąd Administracyjny.

Jolanta Chwałczyk

Puchaczów w telewizji Lublin

Było co pokazać, jest co oglądać

Fot.UG Puchaczów

Do Puchaczowa zjechała ekipa telewizyjna, która 8 sierpnia pokazała gminę w programie „Lato z TVP3 Lublin"

Fot.UG Puchaczów

Lokalni artyści i przedsiębiorcy zachęcali do odwiedzenia gminy. Mieszkańcy opowiadali o swoich pasjach. Zaprezentowały się: Gminny Ośrodek Kultury, Koła Gospodyń Wiejskich w Brzezinach i Ciechankach, jednostki OSP, Zespół Szkół w Puchaczowie, Dzienny Dom „SENIOR+" w Bogdance - linki do programu na stronie Urzędu Gminy

Fot.UG Puchaczów

Program pokazał gminę Puchaczów jako miejsce z roku na rok rozwijające się, przyciągające „taniością" życia, atrakcyjne do odpoczynku i zamieszkania *jch*

Gmina Cyców 9 sierpnia obchodziła 100. rocznicę Bitwy Cycowskiej

Tablica od prezydenta Dudy, ułan od gminy i „Panorama bitwy pod Cycowem" pędzla naszych malarek

Fot.UG Cyców

Na placu przed Urzędem Gminy odsłonięto pomnik ułana upamiętniający Bitwę pod Cycowem w 1920 roku

Fot.UG Cyców

Odsłonięcie obrazu „Panorama Bitwy pod Cycowem" namalowanego przez artystki malarki Marylę Giszczak i Bożenę Ochnik

Obchody rocznicy, do których gmina sposobiła się od dłuższego czasu, rozpoczęły się złożeniem wieńców na cmentarzu wojennym. Następnie, po mszy w Kościele pw. św. Józefa, uroczystości przeniosły się pod dwa pomniki poświęcone bitwie i ułanom, jej bohaterom - ten z lat 30. XX wieku i nowy, ufundowany z okazji 100-lecia wydarzenia.

jch

Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Społecznego Honorowego Komitetu Budowy Pomnika Ułana (od lewej) i Wiesław Pikuła, wójt Cycowa umieścili w cokole pomnika kapsułę czasu z materiałami historycznymi oraz członkowie Społecznego Honorowego Komitetu Budowy Pomnika Ułana w składzie: Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Społecznego Honorowego Komitetu Budowy Pomnika Ułana w Cycowie (od lewej) i Wiesław Pikuła, wójt Cycowa

Fot.UG Cyców

Fot.UG Cyców

Na pomniku ku czci poległych w wojnie polsko-bolszewickiej przybyła srebrna tablica pamiątkowa przekazana gm. Cyców z okazji rocznicy przez prezydenta RP Andrzeja Dudę

eprasa.pl a0fa2d59af

Połowa zdała, reszta oblała

50 proc. to średni wynik matur w powiecie łęczyńskim. Tymczasem starosta zamknął usta dyrektorom. Nie mogą wypowiadać się w prasie na temat wyników matur.

Szkoła	Liczba zdających	Ogólna zdawalność	Zdało polski	Zdało matematykę	Zdało angielski
liceum w ZS nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie	11	81,82 proc.	61 proc.	52 proc.	75 proc.
liceum w ZS im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej	14	78,57 proc.	60 proc.	44 proc.	64 proc.
technikum w ZS nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie	7	57,14 proc.	53 proc.	37 proc.	55 proc.
liceum w ZS w Puchaczowie	9	55,56 proc.	45 proc.	43 proc.	43 proc.
technikum w ZS im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej	40	50 proc.	45 proc.	36 proc.	61 proc.
technikum w ZSG w Łęcznej	40	40 proc.	40 proc.	32 proc.	49 proc.
technikum w ZSR w Kijanach	19	31,58 proc.	41 proc.	37 proc.	42 proc.

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna podała wyniki egzaminu maturalnego, który w tym roku odbył się w czerwcu w pełnym reżimie sanitarnym. Maturzyści wchodzili do zdezynfekowanych sal w maseczkach i rękawiczkach. Na wyniki tego nietypowego egzaminu czekali do ubiegłego tygodnia. Poprawki dla tych, którzy nie zdali jednego przedmiotu, odbędą się 8 września. Prosiliśmy o komentarz do wyników dyrektorów szkół prowadzonych przez powiat łęczyński (wszystkie poza ZS w Puchaczowie). Starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS) zakazał jednak dyrektorom szkół wypowiadać się w prasie na temat wyników matur. Dyrektorzy odesłali nas do naczelniczki wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych Doroty Makary. Jej zastępczyni poprosiła nas o przesłanie pytań mailem. Do momentu oddania tego tekstu do druku, odpowiedzi nie dostaliśmy.

Kamil Kulig

Taneczne półkolonie w Ludwinie

58 dzieci wzięło udział w półkoloniach zorganizowanych przez Gminny Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie.

W tym roku przygotowano dwa bloki tematyczne.

- Na zajęciach w ramach tematu „Tańcem po mapie" animatorzy z Lubelskiego Centrum Inicjatyw Tanecznych opowiadali dzieciom o różnych krajach i uczyli tańców popularnych w tych państwach. Z kolei dzieci z innych grup poznawały kulturę i polskie tradycje na zajęciach pod nazwą „Cudze chwalicie, swego nie znacie". Najmłodsi brali też udział w zajęciach plastycznych – mówi Katarzyna Tkaczyk.

Półkolonie odbyły się w Ludwinie i Zezulinie.

Kamil Kulig

Zawieprzyce: Zniknął pod wodą

29-latek kąpiący się w zbiorniku na terenie kopalni piasku w Zawieprzycach nagle zniknął pod wodą.

W niedzielę, 16 sierpnia ok. godz. 11 rozpoczęły się poszukiwania mężczyzny, który kąpał się w zbiorniku na terenie kopalni piasku w Zawieprzycach.

- To 29-latek z powiatu lubartowskiego, pobliskiej wsi Nowa Wola. Przyszedł w to miejsce ze znajomym i w pewnym momencie zniknął pod wodą – informuje bryg. Robert Gruszecki, rzecznik łęczyńskich strażaków.

Koledzy 29-latka próbowali go szukać na własną rękę. Gdy to się nie udało, wezwali służby.

Zbiornik w Zawieprzycach ma ok. pięciu metrów głębokości.

Ciało mężczyzny strażacy wydobyli z wody w poniedziałek około godz. 13.30

Kamil Kulig

Zwłoki znaleziono w Ludwinie

Sekcja zwłok wyjaśni przyczynę śmierci mężczyzny, którego zwłoki znaleziono w niedzielę w Ludwinie.

- Obecnie prowadzimy śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Sekcja zwłok wykaże, czy w przyczynieniu się do śmierci mężczyzny miały osoby trzecie - informuje Marcin Kostrzewski z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Kamil Kulig

Diety radnych Milejowa w górę

Na ostatniej sesji radni gminy Milejów podnieśli swoje diety.

Przewodniczący rady, który będzie otrzymywał teraz 1073 zł diety (wcześniej 671 zł), nowe stawki dla wiceprzewodniczącego rady i przewodniczących komisji wynosi 805 zł (było 536 zł), a szeregowy po zmianach dostanie 671 zł (było 402 zł).

- Od 2007 wysokość diety radnych nie zmieniały się, nie były waloryzowane i niskie w stosunku do innych gmin – mówi sekretarz gminy Milejów, Zofia Tchórzewska.

Kamil Kulig

Chcą przebudować trzy drogi powiatowe

Zarząd Dróg Powiatowych złożył wniosek o pozyskanie środków w ramach rządowego Funduszu Dróg Samorządowych (edycja 2021) na łączną kwotę 13,1 mln zł. Jeśli wniosek zostanie zakwalifikowany do dofinansowania, przebudowane będą drogi powiatowe Dąbrowa – Uciekajka, ul. Polna w Łęcznej (od ronda w stronę Ciechanek) i Starościce – Jaszczów.

Wniosek ZDP złożył w poniedziałek, 10 sierpni.

Kamil Kulig

eprasa.pl a0fa2d59af

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Sprawy w urzędzie?

Zakupy w galerii handlowej?

Wizyta w salonie urody?

Film w kinie?

pamiętaj,
zasłaniaj
usta i nos

gov.pl/koronawirus

KPRM
KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

eprasa.pl a0fa2d59af